100602 III

Należytość pocztową opłacono ryczałtem

ROCZNIK LVII
Nr 49

„ROLNIK"

6 grudnia
1925

Nr 49 Niedziela, 6 grudnia 1925 Rok LVII

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcji:
WARSZAWA, Polna 70|1, Tel. 185-83;
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49;
POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel. 11-64;
WILNO, Wielka 24.

Adresy administracji:
WARSZAWA, Polna 70|1, Tel. 185-83;
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Chorążczyzna 27, Tel. 4-32;
POZNAŃ, Ratajczaka 36 (Księg. „Ruch").

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów:
Inż. W. TROJANOWSKIEGO w Warszawie — Dr Z. CHMIELEWSKIEGO w Krakowie — Prof. inż. T. CHRZĄSZCZA i prof. dr F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — Prof. J. MARSZAŁKOWICZA w Wilnie

Z DODATKAMI: „PRZEGLĄD OGRODNICZY" i „GAZETA MLECZARSKO-HODOWLANA"

ORGAN URZĘDOWY TOWARZ. GOSPODARSKIEGO

PRENUMERATA: Wydanie A (wraz z „Gazetą mleczarsko-hodowlaną") kwartalnie zł. 12, miesięcznie zł. 4 — Wydanie B (wraz z „Gazetą mleczarsko-hodowlaną" i z „Przeglądem ogrodniczym") kwartalnie zł. 15, miesięcznie zł. 5. — Zniżka dla członków organizacyj, których „Rolnik" jest organem (tylko przy przedpłacie w pierwszych dwuch tygodniach kwartału): wydanie A zł. 10; — wydanie B zł. 12·50 kwartalnie.
OGŁOSZENIA: Za 1 mm o szerokości 62 mm zł. 0.20; (za zastrzeżone miejsca nadwyżki); drobne: za 1 słowo zł. 0·10, minimalnie zł. 2·—, płatne zgóry.

St. Szczuka

Nasze „memento"

Rozpatrując obecny nasz stan ekonomiczny wyłącznie tylko pod kątem interesów rolnictwa, to, niestety, musimy z całym naciskiem wypowiedzieć, że stan jego obecny jest gorszy stokroć od stanu naszego przemysłu i handlu. Fabrykant w razie niepomyślnej konjunktury poprostu redukuje ilość dni pracy w fabryce, zwalnia część robotników, wreszcie czasowo zamyka fabrykę. Rolnik uczynić tego ze swoim warsztatem w żaden sposób, ani na jedną godzinę, nie może. Chociażby to było z uszczerbkiem jego własnym, jednak musi pracować całą parą! Praca rolnicza wymaga ciągłości, punktualności i całkowitego wykonania, niezależnie od otaczających dane gospodarstwo warunków pomyślnych lub niepomyślnych.

Ogólny kryzys gospodarczy dusi rolnika, duszą go niewspółmierne podatki, brak kredytu, drogi robotnik... A pomimo to, musi pole w naznaczony czas wyorać, obsiać całkowicie, zapłacić podatki, zapłacić robotnika, a w dodatku być przygotowanym, o ile to większy właściciel, że dziś lub jutro znaczna część jego majętności ziemskiej będzie mu odjęta, nie wiadomo za jaką cenę. W tem leży cały tragizm współczesnego rolnika polskiego, a przedewszystkiem większego.

Nie o wiele jest lepsza sytuacja rolnika mniejszego, a tem bardziej drobnego. Niezwykły spadek cen na produkty pracy rolnej, a z drugiej strony drożyzna zwykłej naszej tandety fabrycznej, pod nazwą „artykułów pierwszej potrzeby" w gospodarstwie, biją po kieszeni tego rolnika, pozbawiając go poprostu tchu i pogody ducha. Na skutek zaś powyższego siła nabywcza rolnika stopniowo zmniejsza się, kurczy się do zera. Tem samem zwiększa się zastój w handlu.

A teraz zapytajmy, czy zdają sobie sprawę nasze sfery rządzące, że w rolnictwie przedewszystkiem całe oparcie naszego państwa? Czy wiedzą, że to rolnictwo zjada obecnie resztki swego kapitału obrotowego, a w niejednym razie i zapasowego, czyli, że idzie na marne część kapitału narodowego. Bodajże z tych jednych powodów Rząd nasz winien mieć większe baczenie na potrzeby naszego rolnictwa, a również i dlatego, że to rolnictwo ratuje największą część naszego budżetu dochodowego.

Niech Rząd, a przedewszystkiem Min. Rolnictwa, zwróci uwagę na jeden mały szczegół, a cyfry podpowiedzą mu resztę. Gdy całe spotrzebowanie azotniaku w Polsce (paźdz. 1924— marz. 1925) wynosiło 395,3 tyś. q, sama Wielkopolska nabyła dla siebie 310,1, a więc na b. Kongresówkę i Małopolskę zaledwo przypada 85,2 q (sic!). A ile w takim razie na kresy wschodnie?... Czy można się dziwić, że nasze rolnictwo, zaledwo zaczęło odradzać, a już przez ostatnie dwa lata ponownie stacza się do przepaści. Czyż nie jest jasne dla każdego, że nasz rolnik w większej ilości wypadków nie używa sztucznych nawozów nie dlatego, iż nie rozumie swej korzyści. Nie używa, bo nie może nabyć za gotówkę, a kredyt ostatniemi zarządzeniami Rządu obostrzono do absurdu. Bez użycia zaś nawozów trudno oczekiwać dobrych urodzajów. Jasne więc stąd, że siła nabywcza ludu rolniczego bądź padała i dalej.

Jakież jednak wyjście? Wyjście jedno i to jedyne: lepsze zorganizowanie się rolników i samopomoc. Na nikogo się nie oglądać, ani od nikogo wyczekiwać pomocy! Nie zanosić skarg ani rozpaczać, lecz działać. Posiadamy moc i siłę, brak nam jedynie lepszego zjednoczenia. Uskarżający się na swój los lub rozpaczający w dwójnasób traci, bo wzbudza tylko... politowanie. Obowiązkiem kardynalnym nas, rolników, stworzyć zwarty front rolniczy. I to zarówno w życiu prywatnem, publicznem i politycznem. Uprzytomnijmy sobie raz na zawsze, że walka o interesy rolnictwa do nas należy i że tę walkę powinniśmy podjąć!

Podkreśliliśmy swego czasu w jednym z artykułów w naszem piśmie (p. nr 44 za r. b.), że nie powinno być w Polsce rolnika, nie należącego do tej lub innej rolniczej organizacji lub zrzeszenia, broniących interesów rolnictwa. Bierzmy przykład z Anglji, Francji lub Niemiec, gdzie życie społeczne i samopomoc doszły do największego napięcia.

Angielscy rolnicy zjednoczeni są w dwuch potężnych organizacjach, obejmujących całą Brytanję: „Royal Agriculturae Society of England“ (Król. Tow. rolnicze), najstarsza organizacja rolnicza w Anglji, i „National Farmens' Union“ (Narodowy związek farmerów). Pierwsze z tych zrzeszeń ma charakter wyłącznie zrzeszenia apolitycznego, podobnie do naszego C. T. R., Tow. Gosp. lub innych tow. rolniczych na terenie Polski. Natomiast jedno z naczelnych haseł drugiej z wymienionych organizacji stanowi już oddawna obrona w parlamencie interesów farmerów, oraz ugruntowanie odnośnego wpływu na życie społeczne w całym kraju w interesie tegoż farmerstwa. Związek farmerów jednoczy w sobie najszersze koła drobnych i średnich rolników całej Brytanji.

We Francji obserwujemy inny typ zrzeszeń rolniczych, mianowicie ufundowany na systemie decentralistycznym, prawie identyczny z tym, jaki stworzyliśmy u siebie. Czołowych — dwa związki, a to: „Société des Agriculteurs en France“ i „Société Nationale d'Encouragement à l'Agriculture“. Pierwszy z nich skupia przeważnie większych i średnich posiadaczy-rolników, drugi — drobnych i średnich. Lecz i w tym kraju nad całem rolnictwem krajowem panuje niepodzielnie powaga jednej centrali, czyli „Confédération Nationale d'Associations agricoles“ (Związek narodowy stowarzyszeń rolniczych). Związek ten rozpościera swoją opiekę na całą Francję, tworząc łączność między stowarzyszeniami rolniczemi i broniąc jednocześnie interesów rolnictwa wobec rządu i izb poselskich.

Na naszej rodzinnej glebie odpowiednik francuskiej „Confédération“ mamy w postaci naszego „Naczelnego Wydziału Centr. Organizacji Rolniczych“. Lecz czy to wskutek niedawnego zjednoczenia ziem polskich, czy też niedawnego powołania do życia powyższej centrali, dość powiedzieć, że instytucja ta nie zdołała uruchomić całego posiadanego aparatu tak, ażeby mógł był naprawdę wywierać należyty wpływ na czynniki rządowe i sejmowe, wogóle na całą politykę rolniczą państwową. Dlaczego np. nie spotykamy w prasie codziennej i prasie rolniczej komunikatów naszego Centr. Wydziału? Przebiegamy myślą w ślad za prof. drem Laur'em do Szwajcarji. Tam „Związek drobnych rolników“ stale wydaje miesięczny biuletyn, wyświetlający bieżącą państwową politykę agrarną, drukowany we wszystkich krajowych pismach rolniczych.

A teraz przychodzi kolej na drugą, nie mniej ważną, wskazówkę dla nas rolników. Podał nam ją wyraźnie świeżo odbyty Międzynarodowy Kongres Rolniczy w Warszawie w swoich wywodach, na skutek referatu wspomnianego już przez nas prof. Laur'a. O ile się nie da stworzyć przy najbliższych wyborach do Sejmu liczebnie silnego, specjalnie „stronnictwa agrarnego“, to najpilniejszem naszem zadaniem będzie skoordynowanie możliwie największej liczby naszych stronnictw, już istniejących, a przynajmniej posłów z zawodu rolników, na gruncie wspólnej platformy, pod jednym sztandarem obrony interesów ojczystego rolnictwa.

Powyższa wskazówka szczególnie obowiązuje nas w dobie dzisiejszej wobec niedalekich, może już na nadchodzącą wiosnę, nowych wyborów do Sejmu. To też nie tracąc ani chwili czasu, my, rolnicy, powinniśmy się zabrać do dzieła, upatrzyć kandydatów na nowych posłów, agitować na ich rzecz, a swoją drogą zażądać od tychże kandydatów wyjawienia swego credo, oraz złożenia zobowiązania być w każdym wypadku i każdej sytuacji po stronie interesów rolnictwa, strzegąc, niezależnie od wymogów czystej polityki, święcie interesów tego rolnictwa i działając na forum sejmowem zgodnie z dyrektywami, jakie poda przy tej lub innej sposobności centrala krajowych organizacyj rolniczych.

Skoro poruszyliśmy sprawę, podniesioną zasadniczo przez prof. Laur'a na Międzyn. Kongresie, a tak żywotną w naszych polskich warunkach, warto przytoczyć w tem miejscu mały, lecz charakterystyczny ustęp z jego referatu. „Byłoby pożyteczne — powiada szan. prof. — aby dawni uczniowie wyższych szkół rolniczych byli powołani w większej ilości, niż dotychczas, do objęcia posad administracyjnych (sic!), a nawet najwyższych godności w Państwie“ (p. „Rolnik“ nr 37 za r. b.). Chociaż przyznajemy, przemawia w danym razie fanatyk-rolnik, jednakże, jak daleko odbiega od tego „pobożnego“ życzenia nasza smutna polska rzeczywistość. Dość zajrzeć do naszego Min. Reform Rolnych, a długo musielibyśmy błądzić po niezliczonych biurach centralnych, a niemniej okręgowych i powiatowych, by odnaleźć „dawnego ucznia wyższych szkół rolniczych“. Zdawałoby się pomimo wszystko, że powinno być inaczej...

Jako zakończenie powyższego zarysu, pozostaje wskazać jeszcze na jeden motyw, obowiązkowy w naszem „memento“ rolniczem. O ile przytoczone już przez nas wskazówki dotyczyły w równym stopniu większych jak i mniejszych rolników, o tyle przytoczone dalej będą dotyczyły przeważnie większych rolników, ściśle mówiąc, intelektualnej części naszych kół rolniczych.

Szczególnie trafia mi do przekonania pod tym względem myśl, wypowiedziana przez p. Gust. Swidę na osta-

---

Stefan Pawlik

Na marginesie książki Aleksandra Kraushaura „Pan Andrzej“

W porozbiorowej dobie naszej Ojczyzny wystąpiło na widownię działania i dziejów trzech mężów dobrze zasłużonych, którzy mieczem, pługiem i krzyżem wywalczali lepszą dolę ziemi polskiej, względnie, w chwilach ucisku, podjęli twórczą pracę na polu podniesienia ekonomicznego kraju.

Są to: jenerał Dezydery Chłapowski (ur. 1788 w Turwi † 1879), Leon ks. Sapieha (ur. 1802 w Warszawie † 1878) i Andrzej hr. Zamoyski (ur. 1800 w Wiedniu † 1874 w Krakowie). Każdy przeto zabór miał swojego opatrznościowego męża, na którego całe społeczeństwo ziemiańskie spoglądało i który też był jego wodzem sztandarowym.

Wszyscy trzej kształcili się we Francji, względnie w Anglji i, choć wiele lat za granicą spędzili, byli Polakami zawsze i wszędzie, przy roli, w pracy obywatelskiej i na wojnie!

Chłapowski zarzuca Polakom, że nie dość pracują, nie dość się uczą, i mają za wiele miłości własnej. Urządza gospodarstwo w majątku rodzinnym w Turwi, na modłę angielską, pisze doskonałą książkę p. t. „O rolnictwie“ (2 wydania), a w swojem gospodarstwie kształci praktycznie liczny zastęp przyszłych ziemian wielkopolskich.

Ks. Leon Sapieha rozpoczyna swoją pracę w Ministerstwie finansów, pod Lubeckim (1823), w r. 1831 dostaje „Virtuti militari“, w r. 1832 zaś na terenie b. Galicji, gospodarząc najpierw w Piskurowicach. Współdziała między inn. przy założeniu Towarz. Kredytowego Ziemskiego, Gal. Kasy Oszczędności, Towarzystwa Gospodarskiego i założeniu Szkoły agronomicznej w Dublanach (r. 1855/6). W r. 1861 zostaje marszałkiem kraju (do r. 1874) i jako taki zdąża do budowy szpitali (Kraków, Lwów, Kurparków), dróg bitych krajowych, i wogóle popiera rozwój środków komunikacyjnych, tworzy Wydziały powiatowe i t. d.

O działalności trzeciego męża stanu na terenie b. Król. Kongresowego traktuje książka Kraushara: "Pan Andrzej". Żywot, zasługi, wygnanie i hołd narodowy pozgonny, oddany zwłokom ś. p. Andrzeja hr. Zamoyskiego w Krakowie i w Warszawie w r. 1924. Nakład fundacji Kórnickiej. Druk Ossolineum. Lwów 1925. 8-a. str. 90, 4 nlb. 13 illustr.

Wykształcony w Wszechnicy Edynburskiej, mając za mentora St. Staszica w czasie studjów inżynierskich

tnim Walnym Zjeździe Ziemiaństwa Polskiego w Warszawie. Dodaję z naciskiem ze swej strony, że nasze koła inteligencji rolniczej i ziemiańskiej nie powinny wyłącznie zasklepiać się w pracy, jak to jest dotąd, w T-wach lub Syndykatach rolniczych. Naszym obowiązkiem, inteligentnych rolników i ziemian, objąć szersze horyzonty, ująć możliwie w swe ręce całe społeczne i intelektualne życie wiejskie oraz życie przynajmniej w mniejszych skupieniach miejskich. Przedewszystkiem za naszą inicjatywą i naszem przewodnictwem winna być zjednoczona cała wieś polska i wieś niepolska (na kresach) w kółka rolnicze, kierowane oczywiście przez nas. A dalej winniśmy wziąć większy czynny udział w ogólnem życiu wieśniaczem, w łączności z najdrobniejszym rolnikiem.

Zarzućmy raz na zawsze kastowość, zarzućmy nasze dawne (co prawda, istniejące nie wszędzie) przywary i wyodrębnianie się, podział na koła i kółeczka, które jedynie zaszkodzić nam mogą i całemu Narodowi, szczególnie w obecnych warunkach życia społecznego i politycznego w świecie. Wreszcie czeka na nas wybitna praca na forum publicznem w sejmikach, radach gminnych, radach i dozorach szkolnych i t. p. A we wszystkich tych czynnościach winna przyświecać nam jedynie i niepodzielnie idea służby Ojczyźnie, idea służby ojczystemu rolnictwu, w podniesieniu i rozwoju którego widzimy przecież i naszą własną siłę, potęgę i chlubę. A że przypomnienie tych, właściwie nie nowych, zasad jest na czasie i jest konieczne, na dowód zajrzyjmy do naszych kresowych wschodnich dzielnic... Tam udział, szczególnie ze strony większych ziemian, w życiu publiczno-społecznem i intelektualnem wsi, zwłaszcza po wojnie, jak dotąd prawie żaden. Resztę zaś inteligencji rolniczej, poza ziemianinami, można przeliczyć na palcach. Nic też dziwnego, że życie w swojem biegu tak często omija naszego, szczególnie większego, rolnika, z jego własnej winy.

Tutaj znowu przychodzą nam na myśl przyszłe niedalekie wybory poselskie, na które możemy wpłynąć o tyle, o ile, że się tak wyrażę, „zintensyfikujemy“ nasz udział w życiu ogólno-państwowem i życiu obywatelskiem. Przychodzi również na myśl nowa reforma rolna. Nie chcemy bynajmniej odegrać w niej roli jedynie ubocznych widzów lub rolę negatywną. Przeciwnie, chcemy odegrać, oczywiście pod pewnym warunkiem, rolę aktywną i pozytywną!

Streszczając powyżej przytoczone, wobec stojącego przed oczyma polskiego rolnika w całej grozie „memento“, uważamy za swój obowiązek wypowiedzieć, że my, jako obywatele i rolnicy, powinniśmy przyjąć do rozwagi i natychmiastowego wykonania następujące dezyderaty:

a) Nie powinno być rolnika w Polsce, nie należącego do tej lub innej rolniczej organizacji.

b) Winniśmy stworzyć wspólny, potężny, jednolity front rolniczy dla wywalczenia sobie należytego posłuchu w sprawach rolniczych wobec naszego rządu, oraz należnego, opowiednio do naszej liczebności i znaczenia, miejsca w instytucjach decydujących państwowo-rolniczych, jakiemi mają być państw. „Rada rolnicza“ i inne, oraz w tak wielkiej wagi instytucjach, jak ewentualnie mająca powstać „Rada obrony gospodarczej Państwa“.

c) Zapomocą ściślejszego zorganizowania i zjednoczenia się większych, średnich i małych rolników, a w szczególności zapomocą własnej potężnej Centrali, wspartej na lokalnych, ogarniających całe państwo, organizacjach, dążeniem nas, rolników, winno być wywarcie koniecznego wpływu na politykę agrarną w całem państwie jak i w poszczególnych jego dzielnicach.

d) Winniśmy z całą siłą i zaparciem się siebie zabrać się do bardziej czynnego udziału, w osobie najgodniejszych jednostek z pośród rolników, w życiu publicznem, społecznem i umysłowem naszej wsi, oraz ująć w swe ręce możliwie największą ilość wybitniejszych placówek, włącznie jako członkowie naszych izb, poselskiej i senatorskiej.

To będą drogowskazy dla polskiego rolnika w jego ciężkiej lecz zaszczytnej roli w obecnej dobie.

Konstanty Żebrowski 1)

Czy intensywne gospodarstwo rolne jest obecnie usprawiedliwione?

Pytanie powyższe słyszymy w ustach niejednego rolnika, nie tylko w naszej dzielnicy ale i w całej Polsce. Niedawno jeden z wybitnych rolników poruszył tę sprawę publicznie i wypowiedział zdanie, że ma wielkie wątpliwości, czy nie należałoby zmienić radykalnie system gospodarstwa i przejść do trzypolówki ze stosowaniem ugoru. Zastanawiając się nad obecnem krytycznem położeniem warsztatów rolnych, i ich niewypłacalnością w wielu wypadkach z powodu nadmiernego obciążenia całą serją podatków i niemożnością otrzymania nigdzie taniego kredytu, musimy dojść do przekonania, że prawdziwa katastrofa ekonomiczna grozi nie tylko jednostkom ale najliczniejszemu odłamowi ludności rolniczej, a zatem i całemu państwu.

---

w Szwajcarji, „pan Andrzej“ poznaje bliżej Tadeusza Kościuszkę, zostaje po powrocie do kraju, w r. 1825, referendarzem nadzwyczajnym Rady Stanu, na przedstawienie ministra Mostowskiego. Pełniąc w Wydziale przemysłu i handlu obowiązki zastępcy dyrektora kieruje budową bulwarów nad Wisłą na Solcu i projektuje budowę stałego mostu na Wiśle.

W początkach grudnia 1830, za czasów dyktatury jenerała Chłopickiego, zostaje „Pan Andrzej“ na krótko zastępcą ministra spraw wewnętrznych. W r. 1831 pełni służbę w konnej gwardji narodowej (gdy ojciec Stanisław Zamoyski jest wówczas prezesem senatu w Petersburgu!). Po pierwszej krwawej bitwie pod Grochowem wraca Zamoyski do Warszawy. Wysłany do Wiednia, celem nawiązania stosunku z Metternichem w sprawie Polski, ostrzegał kanclerza, iż jeśli Austrja nie skorzysta z nadarzającej się sposobności, wyrządzonej Polsce, to sama padnie jej krzywdy ofiarą...

A powróciwszy do kraju w wilję upadku Warszawy zapytany przez Paskiewicza: „Co pan tu porabia?“ odpowiedział: „Przybyłem z Wiednia, z listem od Księcia Metternicha, jako wysłannik Rządu Narodowego!“ — Na to krzyknął Paskiewicz: „Ja Was panie hrabio każę rozstrzelać“.

„Vous pouvez le faire, Excellence, mais vous n'en avez pas le droit“ — odrzekł p. Andrzej.

W nowej epoce działalności podkreślić należy dążenie Zamoyskiego do oczynszowania włościan, chciał w ten sposób wyrwać sprawę włościan i jej uregulowanie z rąk nienawistnego rządu. Pracował bardzo wydatnie na roli, ale celem jego pracy była stale umiłowana przez niego Ojczyzna. Słynne były „Zjazdy Klemensowskie“, na których odbywały się rozprawy rolnicze i ekonomiczne, tudzież dyskusje nad kwestją włościańską. Elita ziemian zbierała się w gościnnym dworze p. Andrzeja.

„Roczniki gospodarstwa krajowego“ i „Bibljoteka Warszawska“ skupiały, pod przewodnictwem p. Andrzeja, poważne koło redakcyjne. Myśl odrodzenia ekonomicznego kraju i założenia Tow. Rolniczego (ust. zatwierdzono w r. 1857), inauguracja tegoż Towarzystwa dnia 16 stycznia 1858, z przemówieniem Pana Andrzeja, to ważne wypadki.

„Kształćmy się, — mówił — pracujmy pilnie, bo obszar obowiązków rolnika u nas zwłaszcza jest niezmierny...“

„Pamiętajmy, że nie instytucja rzecz stanowi...“

„Obywatel każdy na swoim stanowisku nietylko jako ojciec rodziny i kolator parafji, jako pan włości, jako sąsiad towarzyskiego koła, winien dawać z siebie przykład

Zdaje mi się, że ustalenie poglądu na pojęcie intensywności gospodarstwa rolnego jest rzeczą pierwszorzędnej wagi. Pod tym względem istnieje u niektórych praktycznych rolników nieuzasadniony pogląd, że według wydanego na inwestycje gospodarcze kapitału można sądzić o stopniu intensywności gospodarstwa rolnego. Słusznie mówi prof. Aeroboe, że środki pieniężne, które zostały użyte na kupno maszyn rolniczych, nawozów, wynagrodzenie robocizny nie są tu decydującym czynnikiem, a tylko ilość kupionych maszyn, ilość q sprowadzonych nawozów, dni roboczych, zakupionych pasz treściwych i t. d. są wskaźnikami intensywnego gospodarstwa. Oczywiście wszystkie te ilości są zależne nie tylko od systemu gospodarstwa rolnego, ale także od tego, ile w danym majątku jest ziemi ornej, łąk, pastwisk, lasów i nieużytków, jak również sadów owocowych, ogrodów warzywnych, chmielarni i t. d.

Płodozmian jest również bardzo ważnym wskaźnikiem intensywności gospodarstwa rolnego. Obecność czarnego ugoru, póługoru, zielonego ugoru, koniczynowego ugoru, są pewnemi cechami ekstensywnego systemu gospodarczego. Płodozmian, w którym znaczniejszy obszar jest pod uprawą okopowych jest więcej intensywnym, niż płodozmian, w którym okopowe zajmują mniejszy obszar. Jeszcze mniej intensywnym będzie płodozmian, w którym nie są uprawiane okopowe rośliny, a oprócz zbóż znaczniejszy obszar jest pod uprawą roślin pastewnych, koniczyn, lub w którym obornik i nawozy sztuczne są zastąpione przez nawozy zielone. Warunki gleby i klimatu mają również bezpośredni wpływ na system gospodarstw. Na ciężkich zwięzłych glebach intensywny system gospodarstwa wymaga większej ilości sprzężaju roboczego, siły roboczej, niż na glebach lekkich, nie wymagających tak doskonałej mechanicznej uprawy roli. Uprawa buraków cukrowych na zwięzłych glebach jest kosztowniejsza i wymaga większej ilości tych niezbędnych warunków, które charakteryzują intensywny system gospodarstwa.

Warunki klimatu są czynnikiem w wielu wypadkach decydującym. W wilgotnym klimacie gospodarstwo z przeważającym obszarem łąk może być jak najbardziej wskazane i uznane, chociaż będzie gospodarstwem ekstensywnem.

Nie mniej ważne znaczenie w kulturze rolnej ma ustosunkowanie cen produktów rolnych i środków produkcji. Jeżeli ceny ziemiopłodów jak zbóż, roślin strączkowych, mają tendencję zwyżkową, przy jednoczesnej zwyżce cen nawozów sztucznych, robocizny i maszyn rolniczych, to zwyżka cen tych środków produkcji może jednak umożliwić intensywniejszą kulturę. Jeżeli zaś, przeciwnie, w tych samych warunkach kosztów produkcji ceny zboża mają tendencję zniżkową, jak w b. r., i rolnicy są przekonani, że wskutek ogólnej konjunktury na rynku światowym ceny ziemiopłodów, będą się obniżać, to oczywiście rolnik szuka wyjścia z sytuacji ekonomicznej, w której się znalazł, i musi zmienić system gospodarstwa. Jeżeli w porównaniu z cenami zboża wyższe są ceny na bydło opasowe i na nabiał, rolnik z natury rzeczy musi przejść do ekstensywnego gospodarstwa, zamieniając częściowo pola uprawne w stałe pastwiska lub stosując, kosztem zmniejszenia obszaru pod uprawę zbóż, szerszą uprawę roślin pastewnych, koniczyn, lucerny, esparcety i t. d. To samo dotyczy i najbardziej intensywnych gospodarstw. Gdzie uprawa okopowych przestaje się opłacać, gdzie brak taniego robotnika, będącego w każdej chwili w pogotowiu uniemożliwia racjonalną uprawę buraka cukrowego, wówczas rolnik zmuszony jest przejść do bardziej ekstensywnej formy gospodarstwa i zwiększyć obszar kultur zbóż i innych roślin rolniczych.

To są zasadnicze punkty, na które rolnik z ołówkiem w ręku winien odpowiedzieć, czy otrzyma większe dochody z gospodarstwa przechodząc stopniowo do bardziej ekstensywnego gospodarstwa, likwidując uprawę okopowych, a następnie zmniejszając i obszar zbóż i wreszcie zwiększając kosztem tych cennych roślin obszar pod kulturę traw, roślin pastewnych motylkowych, a wkońcu i stałych pastwisk.

Taka zmiana systemu gospodarstwa obniża znacznie koszta produkcji z jednej strony, z drugiej strony obniży i dochodowość brutto z majątku. Ścisła kalkulacja może tylko dać na to pewną odpowiedź. Za wyjątkiem Wielkopolski i Pomorza, środki komunikacyjne w innych dzielnicach Polski mają doniosłe znaczenie. Nie można uprawiać na wielkim obszarze buraków cukrowych lub ziemniaków jadalnych, jeżeli odległość od kolei wynosi 10—12 km, a w razie braku bitych dróg i mniejsze odległości mogą zaważyć poważnie na szali opłacalności uprawy powyższych roślin.

O celowości intensywnego gospodarstwa poucza nas historja rozwoju rolnictwa. W państwach, w których rozwój ekonomiczny i dobrobyt stale wzrastał, równolegle podnosiła się ogromnie kultura rolnictwa. Takiem państwem były przedwojenne Niemcy, gdzie obszar uprawny, kosztem łąk i pastwisk, stale wzrastał w okresie od wojny 1870 r., a w przeciągu kilkunastu lat od 1900 r. do 1914

---

cnót chrześcijańskich, obywatelskich, ale jako cząstka składowa ogółu, za postępowanie przed Bogiem i krajem odpowiedzialna, winien oprócz tego za święty uważać obowiązek, czynne przykładanie się do dobra okolicy i kraju".

I kończy swoją mowę słowami: „Ocknijmy się, weźmy się do pracy, a poznamy, że walka z trudnościami ma swoją ponętę..."

Prezesem Towarzystwa obrano Andrzeja Zamoyskiego, wiceprezesem A. hr. Ostrowskiego, równocześnie wybrano 16 członków Komitetu.

Bardzo charakterystyczne było odezwanie się Zamoyskiego na uczcie, na jego cześć wydanej, po wniesieniu toastu „Kochajmy się", przez kuratora okręgu naukowego Muchanowa: „Oui, chacun chez soi."

Przyborowski podając ten epizod mówi: brzmiało to wyraźnie: „nie chcemy was kochać, nie chcemy żadnego związku z wami, żadnego kompromisu, żadnej zgody nie chcemy, tylko byście sobie poszli na złamanie karku."

Towarz. Rolnicze rozwijało się niesłychanie szybko, w rok po założeniu miało 2538 członków, opłacających po 100 zł. wkładki. Działalność Towarzystwa była wszechstronną, m. i. wydawano i dziełka ludowe, elementarne książeczki w kilkunastotysięcznych egzemplarzach.

Rok 1862 jest ostatnim rokiem roli politycznej i życiowej Zamoyskiego w kraju. Aresztowany, na prośbę margr. Wielopolskiego został wysłany za granicę. Mienie Jego zrabowano, częściowo spalono, domy z rozkazu Berga zagrabione „miały być wieczystą lekcją i przykładem dla buntowniczej Warszawy."

Zdala od polityki pracuje „Pan Andrzej" naukowo w Paryżu, następnie w Krakowie.

Zwłoki wielkiego patrjoty obywatela sprowadzono do Warszawy w r. 1924. Oddano hołd w blisko pół wieku temu duchowemu przewodnikowi w narodzie, co mówił: „że nie ten jest wielki, co czyni to co sam chce, ale ten, co umie to czynić co może."

Autor opisuje barwnie działalność „Pana Andrzeja", podaje szczegóły przewiezienia zwłok do Warszawy, podaje przemówienia: K. Bartoszewicza (w Krakowie), Jul. Święcickiego, ks. prof. Szlagowskiego, senatora J. Balińskiego, prezesa Tow. Roln. Fudakowskiego i autora „Historji Towarzystwa Rolniczego", Wład. Grabskiego. Zakończa drukiem pamiątkowym z dni pogrzebu A. Zamoyskiego w Warszawie.

W obecnych ciężkich czasach, które przeżywamy, wczytywanie się w książkę p. Kraushara dodaje otuchy, że i z najgorszych terminów można wybrnąć, byle iść ławą w zgodzie, mając nie tylko własne dobro na celu ale i Ojczyzny. Tak czynił A. Zamoyski, potomek wielkiego rodu.

roku, dzięki intensywnej kulturze, została osiągnięta samowystarczalność produkcji żyta, a zatem chleba, podczas kiedy w 1900 r. jeszcze 1/7 część ludności żywiła się importowanem zbożem.

Ten sam proces daje się zauważyć w rozwoju rolnictwa w Belgji, Holandji i w krajach skandynawskich. W powolniejszem tempie rozwijało się rolnictwo we Francji i chociaż dziś położenie rolnictwa w tym kraju nie można nazwać idealnem, jednakże jeżeli zestawimy dwa fakty, że w epoce pierwszej rewolucji francuskiej 25 miljonów ludności państwa cierpiało głód ziemi, to dziś przy 40 miljonach Francuzów nie tylko nie odczuwa się tam głodu ziemi, lecz przeciwnie brak robotników rolnych. Ludność rolnicza nie tylko procentowo się zmniejsza lecz przeciwnie trwa ciągle emigracja ze wsi do miast. To oczywiście jest wskaźnikiem wzrastającego dobrobytu w całym kraju i postępu równoległego kultury rolnej z innemi gałęziami produkcji.

Zupełnie inne zjawiska obserwujemy w krajach, gdzie katastrofa polityczna wywołała upadek ekonomiczny, a jednocześnie ta sama klęska dotknęła i rolnictwo. Widzimy to w sowieckiej Rosji, gdzie wskutek zniszczenia intensywnych gospodarstw upadła produkcja rolna do tego stopnia, że zamiast olbrzymiego przedwojennego eksportu, klęska głodu grozi rok rocznie miljonom ludności, a jednocześnie, na podstawie statystyki sowieckiej, 22 miljony ha ugoruje. A jednak te same Sowiety, dzierżące wysoko sztandar komunizmu, po kilkuletnich eksperymentach agrarnego komunizmu musiały zmodyfikować swoje gospodarstwo i szukają wyjścia w środkach ku zwiększeniu produkcji, robią miljonowe zakupy maszyn rolniczych za granicą dla wskrzeszonych folwarków, będących dziś własnością państwa.

Te dwa wielkie zjawiska, biegunowo przeciwne, rozwój ekonomiczny w jednem państwie i upadek w drugiem, znajdują zawsze równoległy oddźwięk w rolnictwie danego kraju. Niepomyślny stan ekonomiczny i finansowy pociąga za sobą upadek kultury rolnej, wywołuje zmniejszenie obszaru pod uprawę, a w pierwszej linji okopowych, roślin oleistych, następnie zbóż, a zwiększa się natomiast obszar ugorów, łąk, pastwisk i nieużytków. Nie ulega wątpliwości, że powodzenie intensywnej kultury zależy nie tylko od inwestycyj, zrobionych w celu zwiększenia produkcji doskonałego inwentarza żywego i martwego, obfitego nawożenia, ale również i od sposobu użycia tych środków.

Decydującą rolę gra tu nie tylko pracowitość, zapobiegliwość, ale wiedza fachowa i inteligencja rolnika. Dzielny fachowy rolnik w porę zorze swoje pola, umiejętnie zastosuje nawozy, celowo użyje każdego robotnika i oczywiście może liczyć na to, że przy prawidłowem administrowaniu swego warsztatu otrzyma i pożądany rezultat w postaci większych plonów. Przeciwnie rolnik niefachowy popełni cały szereg błędów, pomimo to, że rozporządza takiemi samemi środkami produkcji i w rezultacie otrzyma gorsze plony. Wtedy oczywiście zacznie się zastanawiać nad tem, że gospodarstwo mu się nie opłaca i volens nolens będzie zmuszony ograniczyć swe wydatki gospodarcze, czyli przejdzie do ekstensywnego systemu kultury, robiąc oszczędności na nawozach, na udoskonalonych maszynach, sile pociągowej i t. d. Rezultatem tego systemu będzie obniżenie znaczne plonów, a zatem i dochodów z gospodarstwa rolnego.

Tem się tłumaczy fakt, że w jednym i tym samym kraju, tej samej nawet okolicy, mogą sąsiadować z sobą dwa gospodarstwa, z których jedno dzięki fachowemu kierownictwu stosuje coraz intensywniejszą kulturę, drugie zaś, z powodu braku dobrego kierownictwa, skazane jest na ekstensywną kulturę i może utrzymać się tylko drogą zmniejszenia wydatków na robociznę, zaniechania kosztownych kultur okopowych roślin, przy jednoczesnem zwiększaniu pastwisk, ugorów i t. d.

Ten system gospodarstwa wynika z braku obrotowego kapitału i wskutek tego niemożności zwiększenia ilości nawozów, maszyn rolniczych i t. d. Inteligencja i zdolność rolnika może go uchronić od wielu klęsk ekonomicznych. Nie każdy postęp w rolnictwie i nie każde polepszenie techniczne może być zastosowane wszędzie.

Dla przykładu przytoczę fakt następujący: rolnik ma do wyboru zwiększenie inwentarza pociągowego lub zastosowanie orki motorowej. Decydującym czynnikiem będzie koszt uprawy, rodzaj uprawy najbardziej celowej, możność wykonania orki w najbardziej odpowiednim czasie, oszczędność robotnika, charakter i właściwości gleby, rolnik musi więc wszystkie te czynniki wziąć pod uwagę i wtedy dopiero powziąć decyzję. Takie zadania z dziedziny metodyki rolniczej musi rozwiązywać bardzo często, musi zastanawiać się nad tem, czy nie może zmniejszyć kosztów produkcji, zamieniając mało wydatną pracę dziennego robotnika na pracę akordową. Te same refleksje muszą mu przyjść w celu najlepszego wyzyskania nawozów. To są drogi, któremi w normalnych warunkach winien kroczyć przedsiębiorca rolny.

W okresie przedwojennym rolnictwo miało znakomite warunki rozwoju szczególniej w zaborze pruskim, gdzie państwo rozumiało konieczność intensyfikacji kultury rolnej. Rolnik korzystał z taniego kredytu, kapitał, który powstał z oszczędności miljonów obywateli, należących do różnych warstw, kupców, przemysłowców, rzemieślników i oszczędnych robotników, był zawsze na usługi rolników.

Nisko procentowe hipoteki, kredyt meljoracyjny umożliwiał postęp kultury, konjunktura ekonomiczna przedwojenna i rozumna państwowa polityka agrarna umożliwiła fachowym, pracowitym rolnikom osiągnięcie maksymalnych plonów i w tym okresie najbardziej uwydatniła się wyższość fachowca dzielnego nad niezaradnością dyletanta lub utracjusza, który nie potrafił korzystać rozumnie z taniego kredytu, lecz brnął w długi, niszcząc jednocześnie wydajność swego warsztatu.

Ale dziś czasy się zmieniły radykalnie.

Dr Karol Czerny

Ustawa o podatku dochodowym

Brzmienie postanowienia ustawy o podatku dochodowym, wedle którego „wydatki, łożone na ulepszenie źródeł dochodu, nie mogą być strącane od dochodu, podlegającego temu podatkowi“, jest stałą kością niezgody pomiędzy ludnością a organami skarbowemi, wymierzającemi podatek dochodowy.

Ze stanowiska teorji i własnego interesu państwowego winna stylizacja tego przepisu ustawowego ulec zmianie, albowiem w tem brzmieniu odnośny artykuł ustawy wpływa bardzo ujemnie na wydatność podatku dochodowego i tamuje jego stały naturalny wzrost, ściśle związany z „ulepszaniem źródeł dochodu“ czyli t. zw. inwestycjami.

Każde przedsiębiorstwo, które pragnęłoby dostosować siłę swej wytwórczości do postępu światowego przez inwestycje i wprowadzenie u siebie najnowszych wynalazków, rezygnuje zgóry z podnoszenia swej siły produkcyjnej, o ile wie z przykrego doświadczenia, że władza podatkowa połączonych z takiemi zamierzeniami wydatków nie tylko nie uwzględni mu przy wymiarze podatku dochodowego, lecz, przeciwnie, za dążenie do podniesienia dochodowości (a więc i podatku dochodowego w przyszłości) odwzajemni się w sposób sobie właściwy, t. j. przez podwyżkę podatku.

W tak zwanych „usterkach“ władz wymiarowych, poddających krytyce fasje podatkowe, aż pstrzy się od takich zarzutów, że „z zeznania podatkowego okazuje się, iż przedsiębiorstwo wprowadziło kosztowne inwestycje, zaczem wykazało wysoką dochodowość przedsiębiorstwa, przewyższającą znacznie zeznanie (fasja), wobec czego podwyższa się stopę dochodu, a wślad zatem podatek“. Jasnem tedy jest, że ten przepis ustawy hamuje wszelki po-

stęp, tamuje podniesienie się przedsiębiorstwa na wyższy stopień wytwórczości i jego dochodowości, a tem samem związany z tem wzrost podatku dochodowego.

Już te względy ogólne wołają silnym głosem o zmianę redakcji odnośnego artykułu ustawy o podatku dochodowym.

Nieszczęśliwa ta stylizacja tem bardziej winna być zarzuconą, że pobudza urzędy wymiarowe do interpretacji zupełnie sprzecznej z zasadniczą artykułu tego myślą i to nie dlatego, że „in dubiis profisco", ale przy najlepszej woli organów skarbowych dla braku fachowości, której w wszechstronnej mierze nie można przecież od nich wymagać.

Podobną sprawę porusza właśnie pomieszczone w „Rolniku" pod nrem 491 pytanie, czy słusznie postąpił inspektor podatkowy, uznając za niepotrącalny z dochodu wydatek 1200 zł. na zakupno nawozu sztucznego (superfosfatu), wysianego pod zasiew żyta. Interpelant zaznacza przytem, że gleba odnośna jest tak ubogą, że bez użycia nawozu żyto na niej się nie udaje, co znaczy, że nie przynosi dochodu, pokrywającego wkład.

Gdyby to pole było nawiezione obornikiem z pod bydła, właściciel nie miałby wydatku (względnie wydatek odnośny potrąciłby z dochodu w rubryce karmy dla bydła), miałby znacznie większy plon i dochód, ale nie miałby ...konfliktu z władzą skarbową.

W tym konflikcie leży jak na dłoni coś fałszywego... coś w interpretacji władzy skarbowej niesłusznego.

Rzeczą ogólnie znaną jest to, że nawet na dobrych glebach, które w myśl rotacji użyte być muszą pod uprawę np. ziemniaków i na których dłuższy czas nie było nawozu (obornika), musi się przy braku gnoju użyć nawozów sztucznych (saletry, soli potasowej etc), albo nawozu zielonego (łubinu, seradeli etc.), jeżeli produkcja ziemniaków ma się opłacić.

Przez dodanie nawozu sztucznego „nie ulepsza" się gleby w ścisłem słowa tego znaczeniu, a więc „nie ulepsza się źródła dochodu". Najlepszym tego dowodem, że wogóle działalność nawozów sztucznych po dość krótkim czasie gaśnie i musi być powtarzaną często, co rok, normalnie co dwa lata.

Przymieszki tej stosuje się raczej dla ziarna, dla rodzaju produktu (ziemniaków, pszenicy etc.). Nie ulepsza ona zatem gleby, lecz stwarza dla ziarna, przez wytworzenie pewnego procesu chemicznego, warunki kiełkowania, wegetacji i wytworzenia produktu. Zasadniczo przecież gatunek nawozów sztucznych dobiera się do gatunku ziarna, dla ziarna i jego wegetacji, tak np. do produkcji żyta fosfaty, jak tomasyna, superfosfat etc., do produkcji ziemniaków stosuje się nawozy potasowe, saletrę etc. — Zapatrywanie zatem fiskalne, że nawozy sztuczne „ulepszają" glebę, owo „źródło dochodu", jest zasadniczo mylne.

Weźmy przykład! We fabryce czekolady podstawowym produkcji surowcem jest kakao, atoli z samego kakao bez przymieszki cukru żaden fabrykant nie wytworzy czekolady. Cukier w danym wypadku nie jest ulepszeniem kakao (źródła dochodu), ale jest przymieszką, warunkującą produkcję czekolady, tak jak każdy nawóz jest przymieszką wytwarzającą produkt rolny.

Atoli żadnemu organowi skarbowemu, wymierzającemu podatek dochodowy, nie przyjdzie nawet na myśl kwestjonować przedsiębiorstwu wyrobu czekolady potrącenia wydatku na cukier z dochodu fasjonowanego w celach wymiaru podatku dochodowego!

Jedynie rolnik musi o to walczyć, jak dotąd bezskutecznie, bo władza skarbowa ciągle uważa nawóz sztuczny, jako ulepszenie gleby! Na najbiedniejszych z reguły taka interpretacja mści się najdotkliwiej.

Jeśli bowiem producentowi rolnemu dobrze się dzieje, ma dużo obornika i może dobrze pola nim nawozić, to będzie miał dostatni plon i dochód — a normalny podatek dochodowy.

Jeżeli jednak źle mu się powodzi, jeżeli mu zginie inwentarz żywy, np. z powodu zarazy lub spalenia się, więc gnoju na odnośną kampanję rolną nie wytworzy — i w tem rozpaczliwem położeniu zakupi z konieczności nawozy sztuczne, to władza wymiarowa nie tylko mu tego wydatku nie potrąci z dochodu, lecz przeciwnie podniesie jego stopę dochodową, wbrew oczywistości, i podniesie mu podatek dochodowy, albowiem: „przez tę inwestycję wykazał znacznie wyższą dochodowość majątku (umożliwiającą takie wkłady), aniżeli to z fasji jego wynika".

Że na tę „inwestycję" (!) zadłużył się tu i ówdzie, to już nikogo nie obchodzi!...

Komizm takiej interpretacji i tragikomizm takich konsekwencyj oczywiste... ale są regułą!

Leży zatem jak na dłoni, że nawet przy obecnem brzmieniu ustawy interpretacja taka jest fałszywą — a że zatem to brzmienie daje pole do krzywd, teorji podatkowej się sprzeciwia, jest wrogiem wszelkiego postępu i wrogiem wzrostu siły podatkowej i bogactwa Państwa, przeto winien ulec gruntownej zmianie. Konsekwencją tego przepisu jest zaprzeczenie wszelkiego postępu, cofanie gospodarki rolnej do wieków przedpotopowych, gdy pług, brona a nawet rydel były także uznawane za „inwestycje, ulepszające źródło dochodu", boć ostatecznie i dziesięcioma palcami można glebę uprawić... i od tego się też zaczęło!

Leon Starnawski
dyr. T. H. Owiec w Toruniu

Refleksje z Targów Wschodnich we Lwowie

Jednym z najbardziej odpowiednich punktów dla urządzania Targów na inwentarze żywe jest niezaprzeczenie Lwów, tak ze względu na możność ułatwienia kupna materjału rozpłodowego całej wschodniej połaci Polski, która w czasie wojny straciła prawie doszczętnie inwentarze, zwłaszcza wartościowsze, jak również przez geograficzne położenie, które ma duże znaczenie, jeśli weźmiemy pod uwagę Rosję i państwa bałkańskie.

Z chwilą nastania normalniejszych stosunków politycznych między Polską a Sowietami, a niechby tylko handlowych, dla naszych hodowców otworzy się niewątpliwie duży zbyt, czego nawet do pewnego stopnia oznaką była propozycja, uczyniona mi ze strony delegacji sowieckiej, nabycia całej stawki tryków, jakie Tow. Hodowców Owiec w Toruniu, w liczbie 26 sztuk, wystawiło na tegorocznych Targach.

Niestety, transakcja nie mogła dojść do skutku, gdyż jako ekwiwalent należności za tryki zaproponowano mi drzewo i suszone ryby.

Państwa bałkańskie, również zapoznawszy się bliżej z naszym materjałem rozpłodowym, zwrócą przypuszczam baczniejszą uwagę na naszą hodowlę, a w pierwszym rzędzie Turcja, Rumunja, Jugosławja a nawet i Bułgarja. — Pierwsze kroki na tegorocznych Targach dała Rumunja, nabywając tryka Karakuła z Winiar, z przeznaczeniem do Szkoły Rolniczej w Czerniowcach.

Jednak każdy przyznać musi, że organizacja Targów wiele pozostawia do życzenia!

Stoiska dla inwentarzy są bardzo prymitywne, zwłaszcza owce wymagają nieco lepszego zabezpieczenia od deszczu. Tegoroczne stoiska z dachem, przez który przeciekał deszcz, i ścianami, niezabezpieczonemi dostatecznie, przyczyniły się do tego, że wełna wyglądała wprost niemożliwie, gdyż kilka razy owce zostały silnie zamoczone.

Pozatem są wprost niemożliwe koszta transportowe na samych Targach i konieczną jest rzeczą, by nie tylko Zarząd Targów, lecz również instytucje społeczne i rząd wniknęły w tę sprawę.

Dochodzące nas zeszłego roku słuchy o tych nadmiernych kosztach, piszę otwarcie, wstrzymały Towarzystwo Hodowców Owiec do wzięcia udziału w Targach.

W b. r. zaś licząc na zapewnienie inż. Żmidzińskiego, Delegata Targów Wschodnich, że koszta są znacznie zredukowane, albowiem została postawiona rampa przy stoiskach dla inwentarzy, na której będą wyładowywane, a

tem samem żadnych kosztów transportu końmi nie będzie, wysłaliśmy nasze eksponaty. Rzeczywiście rampa była wzniesiona przy samych niemal stoiskach, od stoisk dla owiec znajdowała się nie dalej 100 kroków, jednak tak, że wyglądało to na ironję; wagony z inwentarzem przechodziły tuż obok, a szły o paręset metrów dalej, do rampy Biura Transportowego, które to Biuro ma wyłączny monopol tak importu na Targi, jak i eksportu. Koszta zaś były wprost niepojęte i tyleż niemal wynosiły co przewóz koleją z tak oddalonej stacji jak Warlubie na Pomorzu. Przewóz koleją 3 tryków kosztował zł. 88.60, za zwiezienie i odwiezienie Biuro Transportowe liczyło 67·80 zł. czyli po 22·30 zł. od sztuki. Tymczasem na Wystawie w Grudziądzu za przywiezienie i odwiezienie również końmi od bocznicy zapłacono od całej grupy wystawowej, złożonej z 12 sztuk, z wszelkiemi kosztami zł. 23·70. Czyli, krótko mówiąc, Targi Wschodnie 12-krotnie więcej liczą! Rachunki są wprost niezrozumiałe i dla przykładu je podaję.

Zwózkę 3 baranów na plac, podług rach. nr. 0040 Biuro Transportowe Hartwig, oblicza:

1) Prowizja wykładowa	zł. 1·80
1) wyładowania i załadowanie . .	„ 16·25
3) manipulacja magazynowa . . .	„ 9·75
4) opłata na rzecz Sp. Tar. Wsch. .	„ 5·—
5) druki, portorja, koszta admin. .	„ 2·80
6) listy przewozowe i stemple . .	„ 2·05
7) włókowe i przetokowe	„ 2·75
	zł. 40·40

Odwiezienie podług rach. nr 563:

1) zwózka, wyładowanie i zł
adowanie, ryzyko dowozowe	zł. 11·20
2) za i wykładanie	„ 6·—
3) opłata na rzecz Spółki Tar. Wsch.	„ 4·—
4) włókowe, przetok i obsługa zwrotn.	„ 2·20
5) druki, portorja, koszta admin., . .	„ 1·70
6) listy przewozowe i stemple . . .	„ 1·90
Razem . . .	zł. 27·00

Nie wnikam bliżej w powyższą pozycję, lecz przyznaćkażdy, iż są pozycje wprost nie zrozumiałe, więc niech je rozpatrzą Ci, którym powodzenie Targów Wschodnich leży na sercu.

Szczęsny Miklaszewski

Wybór między superfosfatem i tomasówką

W nrze 36 „Rolnika" umieścił inż. Z. L. pracę p. t. „Aktualne uwagi w sprawie nawożenia fosforowego" i przyznaję, że w zupełności podzielam wywody Autora co do znacznego zapotrzebowania kwasu fosforowego przez nasze gleby, w szczególności przy produkcji zbóż. Ze względu jednak na to, że w ciągu czytania dalszej części artykułu nasunął mi się cały szereg wątpliwych kwestyj co do sposobu pokrycia tego zapotrzebowania, pozwolę sobie na tem miejscu zabrać w tej sprawie głos, poddając te wątpliwe kwestje dyskusji. Dyskusja taka, jak mam wrażenie, przyczyni się do wydania ostatecznego, zupełnie objektywnego sądu o sprawie.

Nie mogę się zgodzić z poglądem Autora na import do kraju nawozów fosforowych, Autor bowiem traktuje import surowca do kraju narówni z importem fabrykatu, który nie ulega już żadnej przeróbce w kraju. Mam tu na myśli import tomasyny z jednej, a import fosforytów do wyrobu superfosfatu z drugiej strony. Proste rozważenie sprawy wykaże nam, że wpływ na bilans handlowy importu tomasyny, a wpływ importu do kraju fosforytów, jako surowca, są wielkościami niewspółmiernemi. Przyjmijmy nawet cenę superfosfatu i tomasówki równą (w rzeczywistości tomasówka jest droższa, o czem powiem dalej) i załóżmy, że wydajemy na kupno jednego i drugiego nawozu 100 zł. Kapitał wywieziony za granicę za tomasówkę wyniesie 90 zł. (10% potrącam na koszta przewozu koleją w kraju), a 1000 kg fosforytu 63/68%, loco Gdańsk, kosztuje ca 26 zł. Wystarcza ta ilość do otrzymania około 1800 kg superfosfatu, wartości 162 zł. Stąd widać, że wartość fosforytu wynosi 16,05% wartości otrzymanego z niego superfosfatu. Wydając 100 zł. na zakup superfosfatu, przyczyniamy się do wywiezienia z kraju zł. 16 gr. 5.

Tyle o wywozie pieniędzy za granicę za nabyte nawozy, bądź surowce do ich otrzymywania.

Co do koncepcji Autora, w myśl której superfosfat może być stosowany jedynie na glebach: „silnie absorbujących, zwięźlejszych, mniej przepuszczalnych, nie podlegających zeskorupieniu i niekwaśnych, a więc o doskonałych własnościach fizykalnych, w dobrej kulturze i o odczynie neutralnym, oraz do roślin o krótkim okresie wegetacyjnym", w zestawieniu z drugą koncepcją na temat uwstecznienia się superfosfatu pod wpływem wapna, zawartego w glebie, na fosforany wapnia, o równorzędnej wartości użytkowej, jak nieprzerobione fosforyty, musimy postawić zastrzeżenia. Nie chcąc nużyć czytelnika przytaczaniem szeregu tablic z wynikami doświadczeń polowych, przytoczę tu procentowo obliczone wyniki porównawczych doświadczeń z zastosowaniem superfosfatu i tomasówki, gdzie wykażę ogólną ilość doświadczeń, gdzie przewaga jest po stronie superfosfatu, ilość doświadczeń o działaniu obydwu nawozów równem i ilość doświadczeń o przewadze działania tomasówki.

Celowo za punkt wyjścia biorę materjał, pochodzący z doświadczeń polowych, przeprowadzonych na najmniej kulturalnych gruntach, bo gruntach chłopskich, przez Centralny Związek Kółek Rolniczych w Warszawie (patrz sprawozdanie za lata 1922—24, Warszawa 1925).

Ogółem doświadczeń z porównaniem działania tomasówki i superfosfatu przeprowadzono 19. Z tego 10 doświadczeń t. zn. 52·6% wykazało przewagę działania superfosfatu nad tomasówką, 6 doświadczeń — 31·6% wykazało jednakowe działanie obydwu nawozów, 3 doświadczenia — 15·8% wykazało przewagę tomasówki.

Materjał niezbyt obfity, pomimo to jednak znajdziemy w nim dostateczną podstawę do zakwestjonowania poglądu Autora na sprawę stosowania superfosfatu na ziemiach o niskim stanie kultury. Jeśli jeszcze zważymy, że 1) w większości tych doświadczeń tomasyna, sposobem przyjętym przez Centr. Zw. Kółek Rolniczych, stosowana była w dawkach o 50—100% większych niż dawki superfosfatu; 2) że mamy tu do czynienia z glebami kwaśnemi i naogół lekkiemi, jakie przeważają w środkowych i północnych częściach Kongresówki, dane te nabiorą dla nas znaczenia większego, aniżeli to, jakie moglibyśmy im przypisać na pierwszy rzut oka.

Zestawienie wyników badań w tym kierunku naszych stacyj doświadczalnych (z działalności Wydz. Dośw.-Nauk. C. T. R. Warszawa, 1925) daje następujące liczby:

ogólna ilość doświadczeń . .	11		
przewaga dział. superfosfatu .	5	dośw.	= 45·50%
równe działanie	3	„	= 22·25 „
przewaga tomasówki	3	„	= 22·25 „

Tak w pierwszem, jak i w drugiem zestawieniu widzimy, że w znacznej większości wypadków zastąpienie superfosfatem tomasówki nie odbijało się ujemnie na rentowności nawożenia.

W zasadzie nie uznaję średnich współczynników działania nawozów sztucznych. Nie od rzeczy będzie, jeżeli jednak przypomnimy sobie na tem miejscu średni współczynnik działania tomasyny w porównaniu z działaniem superfosfatu, wyliczony na podstawie licznych doświadczeń niemieckich, cytowany przez Wagnera (kwestje nawozowe).

Współczynnik ten wykazuje, że tomasówka daje średnio 60% tego efektu nawozowego, jaki osiągamy stosując superfosfat. Wagner zaleca, zresztą niesłusznie, stosowanie dawek tomasyny w odwrotnym stosunku do współczynnika wyzyskania.

Wprawdzie Schultze cytuje inne cyfry, wskazując w nich, że tomasówka daje 90% efektu działania superfosfatu w pierwszym roku, jednak nawet i ta cyfra wskazuje na dostateczną gwarancję opłacalności nawożenia superfosfatem.

Tomasynę zalecano przed wojną i rolnictwo nasze przyzwyczaiło się do jej stosowania. Decydowała tu cena towaru. Koszt kwasu fosforowego w tomasówce wynosił średnio 50—60% kosztu kwasu fosforowego w superfosfacie. Czysty zysk rolnika ze stosowania tomasówki wyrażał się wówczas przez wprowadzenie tym samym kosztem większego zapasu fosforu do gleby. Zapas ten w następnych latach zazwyczaj okazywał swoje działanie. Dziś, gdy tomasówka jest droższa od superfosfatu, gdy pieniądz jest trudny do zdobycia, a rolnik musi zabiegać o najszybszy jego obrót, unieruchomianie większych sum, z perspektywą odzyskania ich dopiero po paru latach, nie ma racji bytu.

Postawienie przez Autora sprawy nawożenia superfosfatem na roli uprzednio zwapnowanej narówni z nawożeniem mielonemi fosforytami, w zestawieniu z konkluzją artykułu, której tenże Autor podkreśla znaczenie systematycznego, intensywnego wapnowania, dla celów wprowadzenia superfosfatu, jest małem „contradictio in adiectio". Nie przypuszczam ani na chwilę, że Autorowi nie była znana sprawa stosowania, jako środka nawozowego, tak zw. precypitatu. Jest to nawóz fosforowy, otrzymywany przez strącanie kwasu fosforowego wapnem w fabryce, z rozpuszczonych w kwasie solnym niskoprocentowych fosforytów. Otrzymujemy w ten sposób nierozpuszczalną w wodzie, a jednak nie gorzej niż tomasówka przyswajalną dla roślin, mieszaninę fosforanów dwu- i trójwapniowych. Prócz powyższego liczne badania (Prianisznikow, Bogdanow i inni) wykazały, że fosforan strącony przewyższa nieraz pod względem przyswajalności tomasówkę, a z reguły jest znacznie lepiej przyswajalny dla roślin niż fosforyt mineralny.

W glebie sprawy mają się podobnie. Kwas fosforowy superfosfatu na większości gleb ulega uwstecznieniu, t. j. strąca się w formie nierozpuszczalnej w wodzie. Bez względu na własności gleby strącenie takie następuje. Na glebach bezwapiennych kwas fosforowy superfosfatu łączy się z glinem i żelazem, na glebach o dostatecznej zawartości wapna uwstecznienie idzie w kierunku nierozpuszczalnych w wodzie fosforanów wapniowych. (Trudno sobie wyobrazić, żeby małe dawki kwasu fosforowego w superfosfacie nie ulegały uwstecznieniu na większości gleb, wobec tego, że wszystkie gleby zawierają znaczne ilości czynnych zasad w postaci żelaza, glinu bądź wapnia.)

Uwstecznianie zabezpiecza kwas fosforowy rozpuszczalny w wodzie od wypłókania przez opady. Czy jednak jest ono korzystne z punktu widzenia przyswajalności przez rośliny?

Jeśli chodzi o gleby wapnowane lub niewymagające wapnowania, odpowiedzieć należy na postawione pytanie bezwzględnie twierdząco, zarówno na podstawie doświadczeń polowych, jak i licznych badań naukowych. Naukowo dość prosto tłumaczy się sprawę lepszego wyzyskania na glebach wapnowanych fosforu superfosfatu od fosforu tomasyny:

a) Roślina wykorzystuje nierozpuszczalne w wodzie pokarmy w stosunku proporcjonalnym do stopnia ich rozdrobnienia. Im produkt lepiej mielony, im więcej rozdrobniony, tem jego przyswajalność dla roślin jest większa.

b) O taki stopień rozdrobnienia, jaki osiągamy przez rozpuszczenie w wodzie glebowej kwasu fosforowego superfosfatu i następne strącenie go przez zawarte w glebie wapno, żaden najdoskonalszy młyn do mielenia żużli lub fosforytów pokusić się nie może.

c) Co do fosforytów mineralnych, to słaba ich przyswajalność tłumaczy się w pierwszym rzędzie krystaliczną budową otrzymanego produktu przemiału, podczas gdy strącone osady fosforanów wapniowych otrzymujemy w formie bezpostaciowej.

Co do naukowego wyjaśnienia często spotykanego dorównywania superfosfatu w działaniu z tomasówką na typowo bezwapiennych glebach, o których zgóry można powiedzieć, że uwstecznienie pójdzie raczej w kierunku żelaza i glinu, niż w kierunku wapnia, powiedzieć wypada, że stopień rozdrobnienia odgrywa i tu rolę decydującą. Przyswajalność fosforanu żelaza i glinu, zastosowanych jako takie, jest minimalna w porównaniu z przyswajalnością tomasówki. Jeśli jednak fosforany te powstają dopiero w glebie z roztworów wodnych superfosfatu, lub innych rozpuszczalnych fosforanów, to przyswajalność ich, zależnie od warunków, może okazać się mniejsza, równa lub większa w porównaniu z przyswajalnością tomasówki.

Na glebach bezwapiennych, jak również bezpróchnicznych piaskach, kwas fosforowy superfosfatu niewątpliwie nie może okazać całkowitego swego działania. Nie wolno nam jednak w żadnym razie wyciągnąć stąd wniosku, że nawożenie superfosfatem tych gleb, przy dzisiejszem ustosunkowaniu się cen, będzie rolnikowi ekonomizowało się gorzej, niż nawożenie tomasówką. Sprawa ta jest przedmiotem badań i, jak sądzić można już dziś, otrzymamy rozstrzygnięcie w formie sposobu nawożenia superfosfatem, który wykaże lepszą korzyść z racjonalnie zastosowanego superfosfatu, niż z powszechnie stosowanej tomasówki. Żużle, stosowane w tym wypadku, jako nawóz fosforowy, nie mogą być traktowane, jako nawóz fosforowo-wapienny, gdyż ilość wapna wprowadzona do gleby z żużlami jest nazbyt minimalna, aby mogła wywrzeć wpływ meljoracyjny na glebę.

W zasadzie podzielam pogląd inż. Lityńskiego („Nowiny Rolnicze" nr. 2—3 r. 1925), który w artykule p. t. „Ogólne znaczenie wapna dla rolników" słusznie stwierdził, że wapnowanie winno być pierwszą czynnością przed wprowadzeniem nawozów sztucznych. Korzyści wapnowania sięgają daleko poza racjonalne wykorzystanie superfosfatu, możemy więc iść śmiało w kierunku wapnowania, bez obaw o nieopłacalność tego zabiegu. Na rolach zupełnie bez kultury mowy być nie może o intensywnem wyzyskaniu nawożenia sztucznego, bez względu na to, czy będziemy mieli do czynienia z superfosfatem, czy z tomasówką, saletrą chilijską, azotniakiem i t. p. Sztuczne nawożenie w tych warunkach będzie nosiło zawsze piętno dorywczości, stały zaś korzystny dla rolnika system nawożenia ustalić się nie da.

Przyczyną najważniejszą małej opłacalności nawożenia nie będzie tu takie lub inne uwstecznianie się danych roślinie pokarmów ale wprost niewspółmierność dogodzenia potrzebom rośliny pod względem uprawy i stanu fizycznego roli z jednej strony, a pod względem nawożenia z drugiej (prawo minimum).

Rozumiem, że na łamach tak poczytnego pisma zawodowego, jak „Rolnik", winniśmy iść o dwa kroki naprzód przed postępem kultury rolnej w kraju, a nie stwarzać, choćby mimowoli, atmosfery zastoju przez wskazywanie rolnictwu, że tak jak jest też jakoś będzie i jakoś się uda!

Rolnik postępowy uznaje tylko ary i hektary!

Ar jest to kwadrat o boku 10 m, = 100 m^2,
100 a = 1 ha,
1 morg rosyjski = 56 a,
1 morg austrjacki = 58 a,
1 morg pruski = 25 a.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Tępienie śmiałka darniowego. Nad tępieniem tego tak pospolitego chwastu (Aira caespitosa) naszych łąk i pastwisk nizinnych, wilgotnych, zaniedbanych, charakteryzującego się tworzeniem kępowin, wystających nad powierzchnię ziemi, przeprowadził doświadczenie H. Lindeman z Utrechtu. W doświadczeniach tych użyto różnych środków chemicznych do celu powyższego i tak: siarkanu żelaza w proszku i w płynie, kainitu w proszku i w roztworze, wreszcie 50 prc. roztworu karbolineum. Środki te zastosowano 28 lipca, a już 5 sierpnia wyginął śmiałek na parcelkach, traktowanych kainitem w proszku, oraz karbolineum, podczas gdy na reszcie ich śmiałek wprawdzie ucierpiał, ale nie wyginął. Podobne próby powtórzono w jesieni, posypując krzaki śmiałka w listopadzie bardzo drobno zmielonym kainitem, w ilości około 25 kg na ar (25 q na 1 ha). Badania, przeprowadzone w końcu kwietnia, okazały, że śmiałek zupełnie wyginął. Podobnie działała 20 prc. sól potasowa. Do badań ponownych nie użyto karbolineum, bo jego nieprzyjemna woń dawała się na łące odczuć jeszcze po 5-ciu miesiącach, czyniąc tem samem paszę dla zwierząt niezdatną do użycia. Doświadczenia te potwierdzają zatem fakta, zaobserwowane w praktyce łąkarskiej, że śmiałka najpewniej niszczy się staranną uprawą, przy której zwłaszcza nawożenie potasem jest poważnie stosowane.

Janowski.

Nad wpływem nawożenia na rozwój drobnoustroji w glebie przeprowadzał badania uczony amerykański Waksman (New Jersey Agricultural Experiment Station), osiągając przytem następujące rezultaty.

Ilość drobnoustroji w ziemi może być uważana za miernik wilgotności oraz życia gleby, w rezutacie czego można z niej wyprowadzać wniosek co do chemizmu roli.

Sole potasowe i nawozy fosforowe oddziaływały na badanej glebie (piaszczysta glinka) wybitnie dodatnio na rozwój drobnoustroji, zwłaszcza wobec wapna. Dodatek wapna, wzmagający rozwój bakteryj, utrudniał jednak rozmnożenie się grzybów. Podobnie działała saletra, natomiast obornik sprzyjał rozwojowi wszelkich drobnoustroji bez wyjątku. Ilość plonów na badanych ziemiach stała w stosunku wprost proporcjonalnym z ilością bakteryj, co zatem dało decydującą odpowiedź na postawione przez badacza pytanie. *J.*

Z doświadczeń nad jęczmieniem browarnianym w Ponikwie koło Brodów. Okoliczność, że jęczmień z Ponikwy był zawsze poszukiwany przez słodownie narówni z jęczmionami wołyńskiemi, już dawniej skłoniła właścicieli tutejszych dóbr do zwrócenia pilniejszej uwagi na hodowlę tegoż.

Obecnie, wobec uruchomienia browaru i słodowni w miejscu, o rocznem zapotrzebowaniu 45 wagonów jęczmienia, sprawa ta nabiera tem większej wagi, że usiłowania hodowlane są bezpośrednio kontrolowane przez własną słodownię i nabierają charateru realnego.

W roku 1925 przeprowadzono doświadczenia polowe narazie z czterema odmianami jęczmienia w 6-ciu powtórzeniach, których rezultaty podajemy poniżej.

Gleba: typowy dla okolicy löss z domieszką próchnicy, podglebie wapienne.

Przedplon: 1922 pszenica na oborniku, 1923 ziemniaki służbowe, 1924 buraki cukrowe.

Pod jęczmień dano: 370 kg kainitu, 170 kg superfosfatu 16 prc., 105 kg azotniaku na ha.

Zbiór z poletka:

Hanna Gambrinus (wzorzec) 30·6 kg słomy i 22·55 kg ziarna; Hanna Proskowetz (oryg.) 29·4 kg słomy i



Śmiałek darniowy.

20·6 kg ziarna; Hanna Kutnowski (oryg.) 32·9 kg słomy, i 20·0 kg ziarna; Hanna Hildebrand (oryg.) 30·5 kg słomy i 23·61 kg ziarna; Imperial Sobótka (oryg.) 37·1 kg słomy i 21·93 kg ziarna.

Plon obliczony w stosunku z 1 ha:

Hanna Gambrinus (wzorzec) 3·916 kg słomy i 2·890 kg ziarna; Hanna Proskowetz (oryg.) 3·769 kg słomy i 2·640 kg ziarna; Hanna Kutnowski (oryg.) 3·852 kg słomy i 2·564 kg ziarna; Hanna Hildebrand (oryg.) 3·910 kg słomy i 3·026 kg ziarna; Imperial Sobótka (oryg.) 4·759 kg słomy i 2·811 kg ziarna.

Plon obliczony w stosunku do wzorca:

Hanna Gambrinus (wzorzec) 100% słomy, 100% ziarna, 8·25% białka i 84·75% suchej subst.; Hanna Proskowetz (oryg.) 96% słomy, 91·3% ziarna, 8·87% białka i 84·35% suchej subst.; Hanna Kutnowski (oryg.) 107·5% słomy, 88·6% ziarna, 8·35% białka i 84·10% suchej subst.; Hanna Hildebrand (oryg.) 99·6% słomy, 104·7% ziarna, 8·93% białka i 84·60% suchej subst.; Imperial Sobótka (oryg.) 121·2% słomy, 97·2% ziarna, 8·06% białka i 84·50% suchej subst.

Z powyższego wynikałoby, że:

Po pierwsze, w r. b. rzuca się w oczy wyższość krajowych hodowli Hanny nad oryginalną z Kwassitz, co przypisać należy powszechnie znanej wadzie oryginalnego jęczmienia Proskowetz, t. j. jego wiotkiej i mało odpornej słomie, dzięki czemu także w r. b. zupełnie wyległ tak, iż zdaleka można było poznać poletka nim obsiane. Natomiast zachował klasyczny kształt ziarna.

Po wtóre, z krajowych hodowli Hanny na pierwszem miejscu co do plonu stoi H. Hildebrand, jednak pod względem jakości ziarna i składu chemicznego schodzi na ostatni plan. Natomiast bardzo dobrze wyglądają pod każdym względem trzecie odsiewy Hanny Gambrinus i Hanny Kutnowski, szczególnie H. Gambrinus o sztywniej słomie i pięknym kształcie ziarna.

Po trzecie, bardzo poważnym konkurentem jęczmion Hanna wydaje się Imperial Stieglera z Sobótki, który przy najniższej zawartości białka a normalnej suchej substancji a przytem o dobrym kształcie i kolorze ziarna — posiada niezwykle sztywną słomę, co stanowi dla dżdżystego klimatu wschodniej Małopolski nieocenioną zaletę. Natomiast późno dojrzewa i z tego powodu został w r. b. silnie zaatakowany przez niezmiarkę, co spowodowało zniżkę plonu ziarna, przy rekordowym urodzaju słomy.

Interesującym wreszcie jest rezultat analiz wysianego oryginalnego ziarna i zebranego odsiewu, wykonanych przez Instytut Chemji Rolnej w Dublanach, a mianowicie:

Hanna Proskowetz (oryg.) 85·40 suchej substancji i 1·37 azotu; Hanna Proskowetz odsiew 84·32 s. s. i 1·42 a.; Hanna Hildebrand (oryg.) 84·60 s. s. i 1·56 a.; Hanna Hildebrand odsiew 84·60 s. s. i 1·43 a.; Imperial Stieglera (oryg.) 84·00 s. s. i 1·54 a.; Imperial Stieglera odsiew 84·50 s. s. i 1·29 a.; Hanna Gambrinus 3-ci odsiew 84·75 s. s. i 1·32 a.; Hanna Kutnowski (oryg.) 85·15 s. s. i 1·53 a.; Hanna Kutnowski 1-szy odsiew 84·10 s. s. i 1·33 a.

Odsiewy zatem miały przeciętnie 84·45½% suchej substancji i 1·36% azotu, a jęczmiona oryginalne 84·78% suchej substancji i 1·50% azotu.

Z powyższego okazuje się, że narazie w r. b. odsiewy ponikiewskie przewyższyły jakością jęczmiona oryginalne, co zdaje się potwierdzać przypuszczenie, że warunki miejscowe niezwykle sprzyjają zamierzonemu przez nas celowi, t. j. pracy nad hodowlą jęczmienia browarnianego. Zachęceni tem, zapoczątkowaliśmy selekcję i badania laboratoryjne, zdając sobie jednak jasno sprawę z trudnego i obliczonego na długie lata zadania.

M. Giedroyć.

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Oznaki mleczności. W świeżo wydanem dziele Prof. dra Leopolda Adametz'a p. t. „Hodowla ogólna zwierząt domowych" czytamy interesujące uwagi na temat powyższy, które poniżej streszczamy.

Oznaki te możemy uszeregować w następujące grupy:

I. Cechy o charakterze ogólnym.

1) Długi tułów, jednocześnie szeroki w części środkowej i w zadzie.

2) Typowo żeński wyraz i kształt głowy u krów, względnie u jałówek.

3) Kościec grubości średniej.



Oznaki mleczności.

II. Właściwości skóry i włosa.

1) Skóra powinna być stosunkowo cienka, łatwo przesuwalna, skłonna do układania się w fałdy na szyi, przytem w ujęciu palcami elastycznie twarda.

2) Włos powinien być cienki i błyszczący.

3) Uwłosienie wymienia powinno być równomierne, a pozatem krótsze i delikatniejsze, aniżeli na całem ciele.

4) T. zw. „wilcze włosy" występujące często na wymieniu wskazują na brak staranności w chowie i doborze, a tem samem zwykle małą mleczność.

5) Tak zwana „tarcza (zwierciadło) mleczna" Duénona, t. j. pole, leżące pomiędzy sromem a wymieniem, o bardzo różnej postaci i zarysach, a utworzone z krótszych włosów, przebiegających w pewnym kierunku — nie stoi w żadnym, nawet pośrednim związku z mlecznością.

III. Właściwości wymienia i strzyków, oraz ich najbliższego otoczenia.

1) Wymię powinno być — w okresie laktacji — wielkie i dobrze uformowane, lecz nie mięsiste.

2) Kształt, wielkość i ilość strzyków. Zwykle wymaga się, ażeby strzyki były stosunkowo długie i uważa się takie strzyki za oznakę dobrej mleczności. Strzyki nadliczbowe nie mają żadnego znaczenia pod tym względem.

3) Silnie rozwinięte „żyły mleczne" i „dołki mleczne". U krów, będących w okresie laktacji, widać na dolnej stronie tułowia, po obydwu stronach, potężne żyły, grube na 2—3 palce; otóż jeżeli te żyły są rzeczywiście wydatne, to uważa się to za dobrą oznakę mleczności. Tam, gdzie te żyły przebijają zewnętrzną ścianę klatki piersiowej, znajdują się tak zwane „dołki mleczne". Dołki te powinny być u dobrych krów stosunkowo wielkie, to znaczy palec powinien się w takim dołku zmieścić wygodnie. Dołki te mogą służyć jako oznaka mleczności u krów nawet ku końcowi laktacji, albo już w czasie „zasuszenia", kiedy „żyły mleczne" są z natury rzeczy małe.

IV. Oznaki mleczności, pozostające w związku z budową tułowia.

1) Odległość między żebrami dwu ostatnich par. Odległość między ostatniem a przedostatniem żebrem ocenia się przez wkładanie między nie palców, mniej więcej w tem miejscu, gdzie klatka piersiowa jest najsilniej wypuklona na zewnątrz. Jeżeli w przestrzeń międzyżebrową w tem miejscu zmieszczą się trzy palce, to daną sztukę uważa się za mniej więcej średnio-mleczną; jeżeli rozstawienie żeber jest jeszcze znaczniejsze, jeżeli więc zmieszczą się pomiędzy nie aż cztery palce, to uważa się to już za oznakę zupełnie dobrej mleczności, natomiast rozstawienie mniejsze niż na szerokość trzech palców nie pozwala się spodziewać dobrej mleczności od danej sztuki.

Ta oznaka mleczności została wypróbowana w praktyce i jest stosunkowo pewna.

Należy jednak pamiętać o tem, że i ta oznaka mleczności, jak wogóle wszystkie, traci tem bardziej na znaczeniu, im bardziej pewna odmiana bydła — u której przedstawicieli bierzemy ją pod uwagę — jest wyrównana pod każdym względem, im skuteczniej uzdolnienie do produkcji dużych ilości mleka zostało drogą hodowli przeniesione równomiernie na wszystkie, albo przynajmniej na większość sztuk tej odmiany — a więc im bardziej ta wysoka mleczność stała się ogólną właściwością danej rasy.

2) Tak zwany „górny dołek mleczny". Jest to oznaka mleczności zupełnie analogiczna do poprzedniej. Ten „górny dołek mleczny" jest to zagłębienie między wyrostkami ościstemi ostatniego kręgu grzbietowego i pierwszego lędźwiowego; zaznacza się ono lepiej u dobrych krów mlecznych, zwłaszcza jeżeli są chude, u dobrze zaś odżywionych można je wyczuć palcem.

Jest jeszcze cały szereg innych „oznak mleczności", które albo nie mają żadnego uzasadnienia, albo też nie mają znaczenia ogólnego, t. j. w zastosowaniu do różnych ras. Do takich oznak należy „wir" włosów na grzbiecie (im bardziej jest on oddalony od wyrostka ościstego pierwszego kręgu grzbietowego, tem lepsza ma być mleczność danej sztuki), przedział wśród włosów na obydwu tylnych ćwiartkach wymienia, znaczna długość ogona, różne proporcje ciała, umieszczenia wymienia i t. p.

Należy w końcu zaznaczyć, że oznaki mleczności mogą stanowić tylko punkt oparcia, wskazówkę, że dana sztuka posiada prawdopodobnie skłonność do wybitniejszej produkcji mleka, i że tylko wtedy można na nich opierać sąd o wartości danej sztuki pod względem mleczności, jeżeli się je bierze pod uwagę wszystkie razem.

Zwalczanie zarazy pyska i racic. P. Leśniewski podaje w „Dzienniku Płockim" następujące środki zwalczania tej, tak niestety dość częstej u nas zarazy.

1) Przestrzeganie rygorów kwarantannowych, a więc niewypuszczania bydła i trzody poza obręb swej zagrody, tem bardziej — wywozu zwierząt na targi (nie czyń bliźniemu — co tobie niemiłe!)

2) Dobrowolne sztuczne przeszczepienie odrazu całego pogłowia bydła (nigdy trzody) w danym folwarku lub wsi, wówczas bowiem bydło choruje łagodniej, wszystko razem i szybciej kończy swą kwarantannę, która przy naturalnym przebiegu choroby, zanim wszystkie krowy przechorują i wyzdrowieją, może trwać do kilku miesięcy. Zysk więc oczywisty.

3) Odpowiednie żywienie i pielęgnowanie zwierząt, co w lżejszych wypadkach choroby może wystarczyć samo przez się. Zamiast twardej sieczki, która sprawia zwierzętom gorączkującym ból — dawać miękką karmę, parzone

ziemniaki z solą, pójła jak najwięcej; dobrze działa dodatek kwasu solnego. Dbać również o suchość ściółki, czystość racic.

4) Wreszcie leczenie chorych zwierząt. Wrzody i rany w pysku, zwłaszcza na języku, są bardzo bolesne i przeszkadzają zwierzęciu jeść, należy przeto 2—3 razy dziennie płókać pysk zapomocą dużej kauczukowej gruszki lub irygatora jakimkolwiek środkiem ściągającym, a więc rozczynem na 1 litr letniej wody: ałunu palonego ($^1/_2$ łyżeczki proszku), siarczanu żelaza ($^1/_4$ łyżeczki), wreszcie kreoliny ($^1/_2$ łyżeczki), octu zwyczajnego lub kwasu solnego ($^1/_4$ łyżeczki). O ile wrzody na dziąsłach lub języku są głębokie, a zwierzę jeść nie może, zaleca się pędzlować rany roztworem lapisu (1 gram na 15 g wody.

Wrzody na koronkach lub w szczelinie międzyracicowej, u bydła i u świń, zmywamy temi samemi roztworami, nieco tylko mocniejszemi i pędzlujemy pjoktaniną (1 gram na 30 g spirytusu), lub posypujemy mieszaniną proszku (1 gram jodoformu + 5 gramów taniny + 5 gramów łojku), pamiętając zawsze o obfitej ściółce.

Tak samo postępować należy z rankami na wymieniu lub sutkach u krów, które należy zdajać pomimo okazywanego bólu, ażeby zapobiec zapaleniu wymienia.

Nie możemy wreszcie zapominać, że ludzie zarażają się głównie surowym mlekiem od krów chorych, to też wywóz mleka z obór zarażonych lub używanie go w stanie surowym jest wzbronione.

Po wyzdrowieniu ostatniej sztuki chorej należy przeprowadzić w oborze i chlewni dokładne oczyszczenie, wywietrzenie i odkażenie mlekiem wapiennem. Nawóz zlany wapnem odrazu wywieźć końmi w pole, by nie wywołał na wiosnę — podczas wywożenia — recydywy choroby, co czasem się zdarza.

Wartość siana jako karmy zimowej. Siano należy do najważniejszych środków pokarmowych dla inwentarza w czasie okresu zimowego. Zawartość znajdujących się w niem składników pokarmowych zależy w znacznej mierze od sposobu przyrządzenia go i zebrania. Należy przedewszystkiem zwrócić uwagę, aby siano było składane do stert, względnie stodół, w stanie zupełnie suchym.

Niezłym sposobem jest też posypywanie siana solą, a następnie dopiero składania. Przechodzi ono wówczas procesy fermentacyjne oraz „poci się“ i po kilku tygodniach jest już zdatne do użytku i chętnie bywa przez bydło spożywane. Wartość odżywcza siana bywa bardzo różna, a zależy od przeprowadzenia zbioru, od składu roślinności, wchodzącej w jego skład, a także od zawartości składników gleby danej łąki. Naogół u nas słyszy się głosy, iż podawanie znacznych ilości siania krowom-dojkom i koniom roboczym nie jest wskazane. Nie jest to pogląd słuszny i, jak wskazują najnowsze doświadczenia szwedzkie, duńskie i niemieckie, właśnie siano należy uważać za bardzo odpowiedni pokarm tak dla krów mlecznych jak i koni, nawet ciężko pracujących.

Oczywiście musi być to siano pierwszorzędnej jakości. Nawet w gospodarstwach, gdzie siano bywa tylko pomocniczym środkiem pokarmowym, jest ono nie mniej ważnem źródłem białka i soli mineralnych dla organizmu zwierzęcego.

Chcąc zatem ułożyć normę żywienia, musimy znać wartość pokarmową siana, z którem w danym wypadku



Oznaki mleczności u krów.

mamy do czynienia. Chodzi głównie o zawartość białka strawnego i soli mineralnych, bez których organizm obejść się nie może, t. j. wapna i kwasu fosforowego, co stwierdzić możemy zapomocą analizy chemicznej. Przeprowadzone w Danji doświadczenia w tym kierunku przez związki kontroli obór wykazały naogół, że siano posiada 60 prc. wartości odżywczej w stosunku do trawy. Oczywiście przy sprzęcie nieodpowiednim stosunek ten może okazać się jeszcze bardziej niekorzystny. W jenej z prób przeprowadzono badanie nad sianem z 17 różnych łąk o różnych warunkach gleby, tak pod względem składu chemicznego jak i własności fizykalnych, a okazało się, że różnica zawartości białka strawnego w 2·5 kg siana może się wahać, do 50 g, co odpowiada granicy 5·64 do 3·66 prc. białka strawnego. Również i zawartość wapna była rozmaita i w próbce 2·5 kilogramowej różnice były do 35 g. Z powyższych danych widać jak siano może być różne co do swej wartości odżywczej, każdy więc rolnik powinien poznać niejako swe siano, które skarmia inwentarzem, aby mógł odpowiednio do jego wartości pastewnej ułożyć odpowiednią normę żywienia.

Stanisław Wojcicki.

Obowiązki dozorcy stawowego w zimie. „Rolnik Śląski“ podaje w tym przedmiocie następujące wskazówki.

1) Przed nastaniem zimy dozorca stawowy powinien dokładnie opatrzeć groble, mnichy, kraty i t. d., aby w razie potrzeby przyprowadzić te do dobrego stanu.

2) Podczas wielkich śniegów i zawiei, miejsca przy śluzach, gdzie woda odpływa, chróstem lub słomą nakryć, zapobiegając w ten sposób, aby się otwory w lodzie śniegiem nie pozapychały. Te nakrycia ułatwiają bardzo wyrąbywanie lodu.

3) Codziennie rano i wieczorem powinien dozorca — opatrzony w kilof i grabie żelazne — obejść staw dla dopilnowania przerębli w lodzie i wydobycia z nich kawałków lodu, które woda naniosła.

4) Gdy lód dojdzie do 6 cm grubości, a nadto śniegi go przysypią, skutkiem czego przypływ wody zwykle się zmniejsza, należy odpływ wody zmniejszyć, przerębli w lodzie od zamarzania tem gorliwiej bronić, aby bez szkody dla ryb doczekać się odwilży, a z nią przybytku świeżej wody.

5) Najniebezpieczniejszem jest, gdy silne mrozy i odwilże naprzemian po sobie następują tak, iż nigdy zupełnie nie roztaje, a jednak śnieg na lodzie topnieje i powstająca stąd woda znów mocno zamarza. Wtedy tworzą się dwie warstwy wody i lodu, zamykające rybom wszelki dostęp powietrza.

W tak krytycznem położeniu nalę-

ży przypływ wody zmniejszyć, a odpływ jej przy rynach, upustach lub mnichach tak powiększyć, ażeby woda jak najprędzej w całym stawie przynajmniej na 6—8 cm opadła, przez to bowiem obie warstwy lodu popękają, woda wierzchnia zleje się do spodniej i górny lód na dolnym osiądzie.

Tym sposobem przywróci się dostęp powietrza do stawu, poczem należy znowu w prędce przypływ wody powiększyć, a odpływ jej o tyle zmniejszyć, aby stan wody znowu do normy powrócił.

6) W czasie zadymek należy dzień i noc dawać wielką baczność, aby przeręble nie zostały zawiane, gdyż jak tylko będzie wody przybytek, to na lód wystąpi i łatwo zamarznie.

Zdjęcie i suszenie skór z ubitej zwierzyny. P. Karpiak podaje na ten temat w „Łowcu" wyczerpujące wiadomości, z których streszczamy następujące praktyczne uwagi:



Kurnik dla młodzieży. (Do art. „Z zakładu hodowli drobiu Ordynacji Przeworskiej".

Skórę zdejmować należy bardzo starannie, tak, ażeby wierzchnich części nie uszkodzić, jak łapek, pazurków, uszek i ogona. Po ubiciu zwierzęcia zdjąć skórę możliwie zaraz, bo skóra na świeżo ubitym zwierzu łatwiej się zdejmuje, jest zdrową i trwałą we włosie i nie leni się. Ciąć skórę należy od przednich łapek od pazurków do pachwin w prostym kierunku. Następnie tniemy w tylnej części skórę na łapach i u tychże zaczynamy ściągać a nie z przednich. Mimo nacięcia skóry z przednich nie ściągamy, a zostawiamy do chwili ściągnięcia skóry z całego tułowia i aż ona oprze się na przedniej części zwierza. Ogon tniemy do połowy, zsuwając skórę z kości (chrząstki) i po ściągnięciu rozcinamy do końca. Przy uszach należy też uważać, ażeby można było je obracać włosem do środka w suszeniu.

Suszy się naciągniętą na rusztku skórę na zewnątrz i włosem do środka. Włos w ogonie przytrzymujemy patyczkami. Tłuste skóry obsypujemy popiołem z drewna, zmieszanym z suchą solą z grysem pszennym. Obsypuje się je lekko, nacierając i suszy przy piecu gorącym zdaleka albo nad piecem. Skóry, jak zajęcza, królicza, tchórza, suszy się w stanie rozprutym na desce włosem do deski, lisa, kuny, wydry, wiewiórki, workiem na rusztobji. Rusztobja jest to deska grubości 1 cm, długości 130 cm, dołem 30 cm, górą 7 cm, wygładzona, do niej przymocowuje się skórę gwoździami.

Zdejmuje się skórę z deski po kilku godzinach, jak już skóra szeleszczy, obraca się włosem do góry w celu dosuszenia, bo i włos jest surowy, mający w sobie znikomą ciecz, która winna wyschnąć wraz z liczkiem. Dosusza się na wolnem powietrzu w pokoju, zdaleka od pieca. I tak suszymy przez parę dni.

Wysuszoną skórę wytrzepujemy lekko cienkim prętem z prochu, zgładzamy włos ostrą szczotką ryżową (od podłogi), zmoczoną w zimnej wodzie.

Zmoczona skóra przysycha na wolnem powietrzu. Przeschniętą przetrzepać i przegładzić szczotką od sukna. Tak wysuszone i odczyszczone skóry składać w pudle w suchem miejscu w pokoju, a nie na strychu, gdzie stadami latają mole.

Skóra w stanie surowym, nie zakonserwowana, leżeć może 6 miesięcy, gdyż później podlega kruszeniu. Skruszałą skórę poznajemy po zżółknięciu i taka przedziera się w wyprawianiu.

U nas dotychczas jeszcze używają metody wyprawiania skór ałunem.

Ałun używa się do skór wołowych t. j. na buty. Do skór szlachetnych artykuł ten nie nadaje się, bo skóra wyprawiona nim traci trwałość i elastyczność, kruszeje i twardnieje, włos zaś również słabnie i żółknie.

Skóra wyprawiona ałunem jest półsurowcem, w czasie słoty występują na niej krople wody, a w szyciu niszczy się pod igłą.

Każdy szanujący wartość surowca winien unikać takiej wyprawy.

Bliższych informacji w tej nader aktualnej obecnie sprawie udziela p. Piotr Karpiak, Lwów, ul. Kurkowa 11.

Jak przechowywać ziemniaki nasienne. Doświadczenia, które w tym przedmiocie przeprowadzili: H. L. Müller, E. Malz i K. Müller, okazały, że zwykły sposób przechowywania t. j. w kopcach najlepiej odpowiada temu celowi, ziemniaki bowiem pochodzące z kopców dały najlepsze plony. Natomiast ziemniaki przechowywane czy to w naczyniach czy w atmosferze dwutlenku węgla, czy w ciepłocie wyższej wydały krzaki słabe i w rezultacie tego liche plony. O ile jednak kopce są w ziemi bardzo zwięzłej, należy postarać się o ich przewiew od spodu aż do wierzchu nakrycie słomą. *j.*

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

„Listy ze wsi". Władysław Orkan. Tom I. Warszawa 8 m str. 178.

Z fejletonów, ogłaszanych w „Ill. Kurjerze Krak.", powstała niewielka rozmiarami, treściwa, interesująca i barwnie napisana książka. Autor, Podhalanin, znawca wsi górskiej, jakich niewielu moglibyśmy naliczyć, podaje nam szereg niesłychanie dobrze podpatrzonych, charakterystycznych i ujętych w artystyczne formy obserwacyj życia wsi podhalańskiej. Tych listów jest 24. Trudno określić, które z nich najlepsze, wszystkie są dobre.

I tak np. w liście pierwszym, gdy „Polska się otwarła", zdarzały się lokalne antysemickie „poruszki". — Ka idą? — pytano tych młodych zawadjaków, odpowiadali: „cysarz kazał narychtować Polskę bez zidów". Orkan tłumaczy to wychowaniem wiekowem.

Albo takie zdanie: „na wesele się prosi, a na wojnę się kazuje". „Kto u nas rządzi?" „I co ten naczelnik może? " odpowiadali: „bez to widać niedobrze, że nikto niema władzy ozkazać". A gdy dłuższy czas podatków nie ściągano, twierdzono „niema kto nakazać podatku, bo króla nima" i wiele innych t. p. określeń.

Doskonale przedstawia Orkan stosunek wsi do miasta i naodwrót; scena zakupna grzybów, okazyjnie, w drodze przez panią X z Warszawy, podpatrzona wybornie. Dobre też bardzo uwagi o wsiowych inteligentach „ładnie próżnujących".

Uczmy się wsi woła autor! i słusznie uczmy się ją cenić, a nie tylko a nie tylko na nią wygadywać.

List trzeci o konwenansie wsiowym, następny o lingwiście, badającym „gwarę" podhalańską, list piąty o góralach, lachach i ceprach. Doskonałe określenie K. Tetmajera przytacza Orkan: — jak daleko sięga góralszczyzna? — „Pokąd portki góralskie sięgają". Następny

list: Witkiewicz po latach, — Zakopane dawniej a dziś, O polityce Podhala, Czyśmy demokraci? — Sołtysi, Kmiecie a Zmudź, — Bartek Nędza, a partje polityczne — są, kolejno wziąwszy, niezrównane i pouczające głębokością treści i dowcipnem ujęciem. Listy 12 i 13 o czarach, duchach, znakach i śmierci, 14 charakteryzuje wieś pobocznie żyjącą, zdala od świata, od cywilizacji. Kapitalne są przykłady przyjęć księdza wikarego, który ma jeździć „za lnem" i być również w zapadłej wioszczynie. „Półtora funta herbaty zagotowała gaździna w garnku, posoliła, położyła przed Księdzem łyżkę i prosiła, by jej herbaty pozwolił. A druga wsypała kupną kawę do mleka, warzyła i warzyła, nic! Kawa taka sama twarda nie mogła jej nijak ugotować. Ksiądz wziął łyżkę, chlipnął mleka raz i drugi.... a baba tak: — Sięgajcież se też jegomość do spodka raczyła go — bo tam kawa na dnie....

W 15 liście wyjaśnia Orkan, kto jest na wsi biedny, 16 omawia emigrację, 17 zatytułowany „Za ziemią" objaśnia ruch parcelacyjny na terenie Małopolski. Ten list winni czytać pseudoreformatorowie wsi!

List 18. „Bożek i jego zagroda" przedstawia lichą gospodarkę Bożka. Orkan liczy takich gospodarzy na tysiące.

Z 19. listu dowiadajemy się o współżyciu ludzi na wsi. Autor zakończa ten list cenną uwagą: Największe piekło na wsi, jako i w mieście wynika ze współżycia różnych ras duchowych z sobą.

Dalsze listy! Czytelnik i analfabeta, Nieco o oświacie, Czas wychowawca, Inteligencja z ludu, charakteryzuje rzeczy te doskonale.

Ostatni 24 list: Co sprawiła wojna na wsi? tłumaczy powojenne stosunki po wsiach. Poważniejszy gazda pyta co to jest? Dawniej to aż pachniała człowiekowi robota. Huczała wieś, a teraz ani śpiewu, ani ochoty nijakiej, odrabia się wszystko jak z musu, jak pańszczyznę.... Teraz jakby człeka przysiadło... Co na to panie powiecie? Tak to wojna „nie zelży przygniot pokąd pokolenie powojenne, które winno pośrednio spełnionej zbrodni nie wymrze"...

Papier wyborny, druk wyraźny, niemiły djablik drukarski na str. 64 ostatni wiersz u dołu: kawałek wiersza wzięty ze strony 73, n. b. tegoż ostatniego brak we właściwym miejscu.

Ale to powojenny druk.

Czytać powinni te listy wszyscy, co się wsią i życiem jej interesują, a przedewszystkiem ludzie z miasta. Może im się rozjaśni w głowie, że na wsi nic darmo nie przychodzi, jeno z wielkim trudem i mozołem, i że praca na roli nie jest taka lekka, jak się wielu wydaje!

Co będzie w drugim tomie?

Stefan Pawlik.

Doświadczenia polowe z azotniakiem — broszura dra K. Celichowskiego przy współudziale pp. Pietrowicza i inż. Łaguny — nakładem Państw. Fabr. Zw. Azot. w Chorzowie. Poznań 1925. 51 stron druku.

Praca dotyczy bardzo aktualnego zagadnienia dla rolnictwa, stosowania i opłacalności azotniaku na podstawie szeregu doświadczeń polowych, wykonanych przez biuro rolne P. F. Z. A. w Poznaniu.

Uwzględniono w niej i zebrano doświadczenia wykonane w roku 1923/24 i podzielono na następujące działy:

1) pod żyto ozime, 2) pod pszenicę ozimą, 3) pod owies, 4) pod ziemniaki i buraki, 5) pod jęczmień jary.

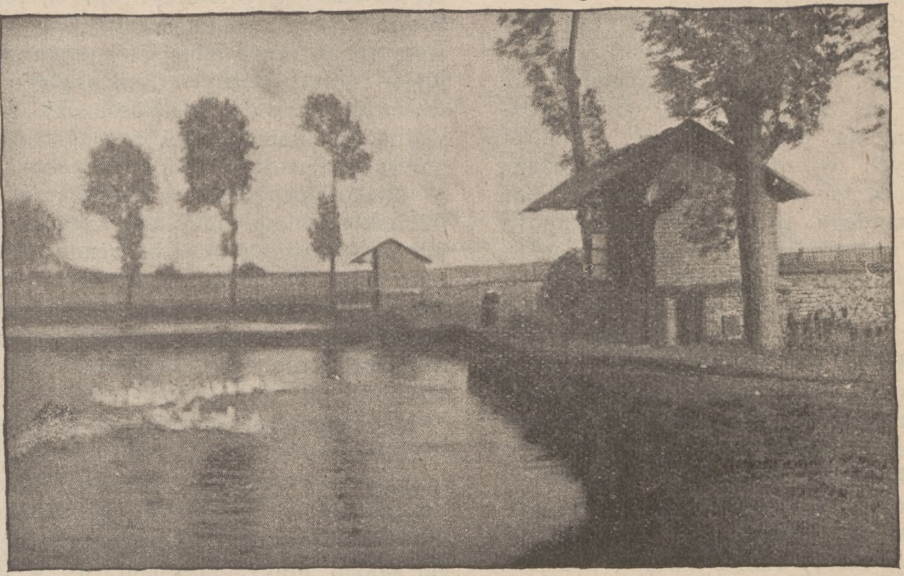
Dla żyta nawożenie azotniakiem przy podstawowem nawożeniu KP dawało nadwyżki 48 prc. — lepiej działało podzielenie dawki azotniaku na jesienną i wiosenną dając ponad pole bez nawozu 54 prc. zwyżkę. Przy podwójnych dawkach azotniaku 500 kg podzielona na jesienną i wiosenną działa najkorzystniej.

Przy doświadczeniach pod pszenicę ozimą wyniki były identyczne i gwarantowaną opłacalność nawet 500 kg w podzielonej dawce. Pogłówne nawożenie azotniakiem ozimin dawało zawsze najlepsze rezultaty.

W doświadczeniach pod owies dawka azotu ułatwiała korzystanie rośliny z zapasu fosforowego gleby i dawała opłacające się dobrze zwyżki — zyski otrzymane wahają się od 150—3350 kg na 1 ha.

W doświadczeniach pod ziemniaki nadwyżki ponad parcele bez nawozu wynosiły 30·7 q ponad pole nawożone potasem i fosforem 14·1 q na ha.

W doświadczeniach pod buraki okazuje się, że czysty zysk największy otrzymano przy pełnem nawożeniu, niezależnie od tego, czy nawóz azotowy dany został tylko w postaci azotniaku przed siewem buraków, czy podzielony między azotniak 2/3 i saletrę 1/3 dawki azotu.



Kurnik zimowy. (Do art. „Z zakładu hodowli drobiu Ordynacji Przeworskiej").



Ptactwo wodne. (Do art. „Z zakładu hodowli drobiu Ordynacji Przeworskiej").

Z doświadczeń pod jęczmień jary wynika, że azotniak jest znakomitym nawozem pod tę roślinę ze względu na stopniowe korzystanie przez nią z azotu azotniaku i zmniejszeniem możliwości otrzymania towaru nie browarnianego, co często zachodzi przy saletrze. Opłacalność nawożenia azotniakiem i tu została wykazaną.

Sądzę, że dla Małopolski, szczególniej wschodniej, wyższe dawki azotniaku ponad 300 kg na ha obecnie mogłyby się nie opłacić — co jednakże nie zmienia postaci rzeczy i faktów podanych w pracy Autora. Uważam, że praca ta znaleźć się powinna pod ręką każdego rolnika, w szczególności dziś, wobec konieczności pomyślenia o naprawdę dochodowej gospodarce. W szczególności powinna się znaleźć w ręku rolnika, który stale jeszcze uprzedzony jest do nawozu, pomimo zdania przez niego egzaminu najzupełniej korzystnie. Autorowi należy się podziękowanie, że ubogą literaturę w tym kierunku wzbogacił w potrzebne wskazówki. Wskazówki te są tem cenniejsze, że korzystać i doświadczać może je każdy rolnik-praktyk u siebie.

Lityński.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INST. ROLN.

Z Ministerstwa Rolnictwa i D. P. Z rocznego sprawozdania Zarządu Stadnin Państwowych wynika, że stan hodowli koni w Polsce stale się poprawia. W bieżącym 1925 roku Ministerstwo Spraw Wojskowych zakupiło konie potrzebne dla remontu kawalerji i artylerji w kraju. Również Zarząd Stadnin Państwowych zakupił wszystkie potrzebne dla uzupełnienia stad ogiery u krajowych hodowców.

Pozatem Zarząd Stadnin Państwowych otrzymał siedm ogierów z rewindykacji z Niemiec i cztery ogiery z kredytów francuskich.

Wyniki takie są tem bardziej ważne, że obecnie będzie można ograniczyć zakupy za granicą do sprowadzania li tylko wybitnego materjału ulepszającego.

W roku bieżącym ze względu na trudną sytuację finansową powstrzymano się i od tych zakupów.

Mianowania. Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował p. Wiktora Leśniewskiego dyrektorem Departamentu Ogólnego w Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Jednocześnie mianowani zostali pp. F. Ubysz dyrektorem Departamentu Rolnictwa oraz p. Aleksander Ludwikiewicz naczelnikiem Wydziału Prezydjalnego tegoż Ministerstwa.

Przymusowe ubezpieczenie od wypadków. Moc obowiązująca austrjackich ustaw o ubezpieczeniu robotników od nieszczęśliwych wypadków Ustawą z dnia 30 I. 1924 r. (Dz. U. nr 16 poz. 148) rozciągnięta została na obszary Rzeczypospolitej po b. zaborze rosyjskim. Przytem zgodnie z art. 2 Ministrowi Pracy zostawione było prawo określania terminów zastosowania tych ustaw do poszczególnych kategoryj przedsiębiorstw.

Takie też rozporządzenie z dnia 16 czerwca r. b. zostało ogłoszone w Dz. U. nr 70 poz. 492. Dzień 1 lipca r. b. został oznaczony jako termin zastosowania wyżej wymienionych ustaw do wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych rolnych, leśnych, bez względu na to, czyją stanowią własność, czy prywatną, czy komunalną, czy państwową, za wyjątkiem kolei państwowych.

Tylko gospodarstwa o obszarze do 30 hektarów na mocy art. 9 wyżej wymienionej ustawy mają odroczony przymus tego ubezpieczenia do czasu wydania specjalnej ustawy, regulującej uiszczanie opłat za ubezpieczenie przez samorządy nie wcześniej jednak jak do 1929 roku.

§ 2 wyżej wymienionego rozporządzenia Ministra Pracy z dn. 15 V. r. b. wkłada obowiązek na przedsiębiorców względnie ich zastępców, pełnomocników, kierowników przedsiębiorstw, zgłosić zakład pracy, gospodarstwo w terminie 30 dni od chwili ogłoszenia rozporządzenia. Winni niezgłoszenia w oznaczonym terminie na mocy § 52 wymienionej ustawy z dnia 28 XII. 1887 r. w brzmieniu ustalonem od 1 lipca 1921 roku (Dz. U. R. P. nr 65 poz. 413) podlegają grzywnie od 50 złotych do 2000 zł., a w razie niemożności ściągnięcia aresztowi do 20 dni.

Formularze zgłoszenia wysyła Zakład ubezpieczeń lub też można je dostać u miejscowego Inspektora Pracy.

Robotników ubezpiecza się nie imiennie, lecz każde gospodarstwo ubezpiecza pewną ilość robotników, zatrudnionych w tem gospodarstwie lub przedsiębiorstwie.

W zgłoszeniu należy wymienić ilość maszyn i narzędzi rolniczych i przy maszynach opisać urządzenia ochronne.

Wojewódzki Związek Młodzieży Wiejskiej organizuje kurs dwutygodniowy dla kierowników pracy w Kołach Młodzieży Wiejskiej. Kurs odbędzie się w Warszawie od dnia 7-go do 20-go grudnia r. b. Szczegółowy program kursu znajdą czytelnicy w organie Związku Młodzieży Wiejskiej „Siew“.

Ogólno-Krajowy Zjazd instruktorów i inspektorów, pracujących w Towarzystwach, Związkach i Izbach rolniczych. Oto oficjalny tytuł Zjazdu, który bezpośrednio po ukończeniu Zjazdu instruktorów C. T. R., odbył się w Warszawie w dniach 30 i 31 października b. r.

Inicjował ten Zjazd Związek Instruktorów Gospodarstwa Wiejskiego, organizacja młoda, a jak się okazało w ciągu przebiegu Zjazdu, na Walnem Zgromadzeniu Związku, mająca w sobie zaczątki silnego i pomyślnego rozwoju.

Na program Zjazdu składały się podobnie jak w poprzednim:

1) Przemówienia reprezentacyjne przedstawicieli Związku, Władz i Instytucyj, które utrzymują instruktorjaty i inspektorjaty.

2) Przemówienia informujące o programie i działalności samego Związku (p. B. Wieliczki i Al. Zacharskiego).

3) Wykłady podające wiadomości o stanie obecnym postulatów dotyczących pracy instruktorów rolniczych, a więc przedstawienia ze strony reprezentacji Ministerstwa Rolnictwa, informacje o wynikach XII. Międzynarodowego Kongresu Roln. (p. prez. Fudakowski), referaty ks. Adamskiego o zagadnieniach spółdzielczości i p. dyr. Basińskiego o organizacji zbytu i przerobu produkcji zwierzęcej.

4) Walne Zgromadzenie Związku. Przysłuchując się tokowi obrad i dyskusji nad referatami, miało się coraz to potęgujące się wrażenie, że oto jest oś krystalizacyjna, około której ułoży się pewien całokształt pracy oświatowej i organizacyjnej wszystkich instytucyj rolniczych. Związek grupujący choćby tylko znaczną większość instruktorów i inspektorów rolniczych, pracujących w Polsce, o ile na swych członków będzie miał wpływ, wywrze go z pewnością i na ich pracę, a pośrednio i na pracę organizacyj rolniczych. Może stanowić znaczną siłę, zwłaszcza wobec zrozumienia znaczenia przez czynniki rządowe. Same organizacje rolnicze nie powinny stracić z oczu tej rosnącej siły, która może być wielką pomocą w osiąganiu ważnych ich celów. Instruktorowie i inspektorowie rolniczy zaś powinni pamiętać, że „nieobecni nie mają racji“, a często nawet tracą rację... bytu.

Z. Wygodzina.

Ze Stow. Doz. Kotłów w Warszawie. Opłaty członkowskie w r. 1926. W celu uchronienia właścicieli kotłów parowych od dodatkowych kosztów w razie niewpłacenia w terminie dwutygodniowym od daty wysłania rachunku — opłat od kotłów za 1926 r. na konto Stowarzyszenia Nr 59 w PKO, podajemy jednocześnie do wiadomości odpowiednie paragrafy rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 2 grudnia 1921 r. o porządku pobierania opłat za dozór kotłów wraz z komentarzami:

Odnośnie § 2-go. Opłaty za dozór kotłów pobiera się zgóry za rok kalendarzowy 1926, niezależnie od tego, czy dany kocioł będzie czynny cały rok lub krócej. Kotły, które mają być cały rok nieczynne, o ile właściciele ich zawiadomią o tem organa dozoru do dnia 31 grudnia 1925 r., będą wolne od opłaty za 1926 r. i zostaną niezwłocznie po 1 styczniu 1926 r. opieczętowane jako nieczynne. Dla ułatwienia Stowarzyszonym nadesłania zawiadomienia o kotłach, które mają być czynne lub opieczętowane w 1926 roku, Stowarzyszenie rozsyła wszystkim swym członkom specjalne karty polecone. W razie braku odpowiedzi do

dnia 31 grudnia 1925 r., Stowarzyszenie uważać będzie kotły tych właścicieli za czynne w 1926 roku i przystąpi do pobierania za nie opłaty.

Odnośnie § 3-go. Opłaty za dozór kotłów w 1926 roku obowiązany jest wnosić ten, w którego władaniu znajduje się kocioł w dniu 1 stycznia 1926 roku, lub ten, kto w ciągu 1926 r. nabył kocioł lub przejął prawa użytkowania, o ile opłata za ten kocioł za rok 1926 nie była wniesiona przez poprzedniego właściciela. O kotłach zgłoszonych do 31 grudnia 1925 r. włącznie, jako nieczynne, a których używanie w ciągu 1926 r. okaże się konieczne, władający niemi powinien przed rozpoczęciem używania kotła zawiadomić Stowarzyszenie, ewentualnie właściwe biuro okręgowe lub rejonowe, prosić o zdjęcie pieczęci i jednocześnie wnieść należną opłatę zaraz po otrzymaniu wezwania.

Odnośnie § 6-go. O zmianie właściciela kotła, nowonabywca obowiązany jest zaraz zawiadomić Stow., podając numer kotła, swoje nazwisko i nazwisko poprzedniego właściciela oraz miejsce pracy kotła lub postoju i uregulować opłatę od kotła bezwłocznie po otrzymaniu wezwania. Dla uniknięcia nieporozumień, powinien jednocześnie to samo uczynić i sprzedawca kotła.

W myśl uchwały Walnego Zgromadzenia Delegatów Członków Stowarzyszenia z dnia 10. listopada 1923 roku opłaty wnosi się w ciągu dwóch tygodni od daty wezwania na konto czekowe Stowarzyszenia nr 59 w P. K. O. w najbliższym urzędzie pocztowym. Opłaty nie wniesione we wskazanym terminie będą ściągane bez jakichkolwiek przypomnień w drodze administracyjnej z doliczeniem odsetek za zwłokę oraz dodatkowych kosztów administracyjnych.

Zebranie kontraktowe producentów nasion i kupców nasiennych. Wczesne zorjentowanie się w zbiorach nasion w kraju i wyświetlenie cen na te artykuły leży w interesie unormowania krajowego rynku nasiennego i ożywienia eksportu.

Wzorując się na przykładach państw zachodnich, w których organizacja nasiennictwa jest wysoko postawiona, zarząd Polskiego Związku Wytwórców nasion ogrodowych, celem ułatwienia zainteresowanym sferom wczesnego zawierania transakcyj na dostawy nasion, urządza w d. 6 grudnia r. b. zebranie kontraktowe z udziałem członków Związku: producentów i właścicieli firm handlowych nasiennych. Do udziału w zebraniu uprawnia opłacenie składki członkowskiej na rzecz Związku za I-sze półrocze r. b. Zebranie zakończy się ustaleniem cen wytycznych hurtowych na nasiona, poczem zostanie wydany biuletyn ze sprawozdaniem w czasopiśmie p. t. „Wiadomości Nasienne", organie Związku Wytwórców Nasion.

Doroczny jarmark nasienny urządzony będzie w połowie stycznia wzorem lat poprzednich w gmachu Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie.

Zjednoczenie Polskich Stowarzyszeń Hodowców Gołębi Pocztowych w Warszawie. Gołębie pocztowe, które oddawna były używane do przenoszenia wiadomości, odgrywają i obecnie — w czasie wojny — niezwykle doniosłe znaczenie w utrzymaniu łączności.

Znakomite zalety gołębi pocztowych spowodowały Ministerstwo Spraw Wojskowych do skoordynowania prac poszczególnych, a licznych u nas organizacyj hodowców gołębi pocztowych, k óry na wypadek wojny byliby obowiązani do oddania swoich gołębi dla potrzeb armji.

Placówką mającą jednoczyć takie organizacje, opracowywać dla nich plany lotów ćwiczebnych i wykonywać nadzór nad ich działalnością oraz być pośrednikiem między temi stowarzyszeniami a władzami rządowemi, ma być właśnie owo Zjednoczenie.

Zebranie założycielskie odbyło się w dniu 15 listopada b. r. w sali posiedzeń C. T. R. przy bardzo licznym udziale przedstawicieli M. S. W. i wojskowych stacji gołębi pocztowych oraz prywatnych stowarzyszeń hodowców tych gołębi.

Zebranych przywitał imieniem Ministerstwa Spraw Wojskowych pułkownik T. Jawór, poczem imieniem delegatów stowarzyszeń hodowców przemówił p. prof. Popek z Krakowa, na którego wniosek wybrano jednomyślnie p. Victoriniego ze Lwowa przewodniczącym zebrania.

Do Zarządu wybrano p. Leopolda Wiśniewskiego ze Lwowa, jako prezesa; jako wiceprezesów pp. Dryla z Warszawy, Głombicę z Katowic i p. Pawlaka z Poznania.

Do Wydziału weszli: pp. Rozwadowski, Sowa i Stürmer z Warszawy; pp. Brzezina, Herud i Pieczka ze Śląska i p. Szaszkiewicz z Krakowa oraz Reinhardt z Grodna.

W dalszym ciągu wybrano jako organ Zjednoczenia czasopismo „Gołąb Pocztowy", wychodzący w Poznaniu.

Inne sprawy, objęte porządkiem dziennym, przekazano do załatwienia nowo wybranemu Zarządowi.

Po zakończeniu obrad wyraził przewodniczący — imieniem zebranych — obecnym z ramienia M. S. W. pp. pułkownikom Jaworowi i Niepołomskiemu gorące podziękowanie za bardzo życzliwe i skuteczne popieranie usiłowań prywatnych hodowców w należytej organizacji hodowców gołębi, czego dowodem jest uchwalona już przez Sejm i Senat ustawa o hodowli gołębi pocztowych i nieustanna troska Ministerstwa o celowe jednoczenie rozproszonych po Rzeczypospolitej placówek hodowców.

Z Okręgowego Towarzystwa Gosp. w Czortkowie. Dnia 17 października odbyło się w Czortkowie Walne Zgromadzenie O. T. G. przy współudziale znacznej ilości członków, na którem został wybrany następujący Zarząd O. T. G.: PP. Zofja hr. Łosiowa, Tadeusz Potocki, Jan Czulak, Stanisław Wyhowski, Danyło Pulak, Władysław Geringer, Stanisław Ujejski, ks. kan. Stanisław Kołychanowski, ks. Żurawecki, Ludwik Glodt, Jan Szawłowski, Cyryl Czarkowski-Golejewski.

Dnia 26 października b. r. odbyło się w lokalu O. T. G. w Czortkowie posiedzenie nowo wybranego Zarządu O. T. G., na którem wybrano Wydział następujący: Prezes: p. Władysław Geringer, wiceprezesi: Jan Szawłowski i Jan Czulak. sekretarz: Ludwik Glodt, skarbnik: Stanisław Wyhowski. Pozatem kooptowano do zarządu pp. dra Oswalda Kimelmanna i inż. Henryka Mazura.

Szkoły rolnicze w Lubelskiem. Staraniem Związku Kółek Rolniczych woj. lubelskiego został wydany zbiorowy afisz szkół rolniczych. Afisz ten pięknie i starannie wykonany nosi charakter odezwy propagandowej, ułożonej w formie bardzo przystępnej, zarazem zawiera szczegółowe informacje odnośnie wszystkich niższych i średnich szkół rolniczych zarówno męskich jak i żeńskich znajdujących się na terenie woj. lubelskiego i wołyńskiego. Ogółem afisz gromadzi dane z 19 szkół (Białokrynica, Lublin, Sobieszyn, Krasienin, Dęblin, Stara Wieś, Miętne, Wacyn, Teodorówka, Okszów, Nałęczów, Sitno, Janowice, Kijany, Komarówka, Podl., Nałęczów męska, Trościaniec, Szubków, Krasnystaw) oraz jest suto ilustrowany widokami tychże.

Piękna szata, w jakiej afisz jest wykonany, obfitość informacji o szkołach rolniczych oraz doniosły cel oświatowo-propagandowy, dla którego tak kosztowne wydawnictwo zostało podjęte w wielotysięcznym nakładzie, sprawi, iż afisz ten znajdzie się niezawodnie na każdem miejscu widocznem, w każdym urzędzie i organizacji społecznej, celem dalszej popularyzacji szkolnictwa rolniczego i szerzenia kultury rolniczej na wsi.

W sprawie otrzymania pojedyńczych lub więcej egzemplarzy powyższego afisza zwracać się należy do Okręgowych Związków Kółek Rolniczych i do Wojewódzkiego Zw. Kółek Rolniczych w Lublinie ul. Szpitalna 5.

Osuszanie Polesia. Dn. 21 października b. r. odbyło się w Ministerstwie Robót Publicznych posiedzenie podkomisji technicznej dla spraw osuszenia Polesia, przy współudziale reprezentantów Ministerstw: Rolnictwa i D. P., Reform Rolnych i Spraw Wojskowych.

Specjalna komisja w tym celu wyłoniona została w październiku 1924 r. W skład jej weszli przedstawiciele Ministerstw zainteresowanych. Komisja powyższa wyłoniła dwie podkomisje: techniczną i finansową.

Na posiedzeniu dnia 21 październi-

ka b. r. przewodniczący inż. M. Prokopowicz, dyrektor Departamentu w Ministerstwie Robót Publicznych, przedstawił obraz robót wykonanych na Polesiu.

Wykonano więc niwelację Piny od Pereruba do Pińska i Prypeci od Pińska do granic Państwa oraz pomiary sytuacyjne na kanale Królewskim i skanalizowanej Pinie.

Do studjów drugiego rodzaju zaliczyć należy zdjęcia błot Dubowoje, oraz następujących rzek i kanałów: Trościanica, Osipówka, Małoryta i sieć kanałów jeziora Mały Ołtusz. Prócz tego zaniwelowano Jasiołdę. Razem przestudjowano 342 klm rzek i kanałów oraz zdjęto 52.000 ha bagien. Pozatem centralne biuro hydrograficzne założyło 22 stacyj wodowskazowych, 17 obmrometrycznych oraz dokonało 13 pomiarów hydrometrycznych na Szczarze i Hrywdzie. W ciągu lata Ministerstwo Reform Rolnych opracowało plan parcelacji 6.000 ha majątku państwowego w Lubiszczycach i plan regulacji Hrywdy. Ministerstwo Rolnictwa i D. P. zarządziło studja gleboznawcze na terenie błota Dubowoje. Z robót wykonawczych odbudowano 10 klm głównego kanału Lubiszczyckiego i 8 klm kanału Jałuchowskiego. Również odbudowano kanał Łuniniecki t. zw. Żylińskiego na długości 12 klm dla osuszenia 20.000 gruntów, z czego 12.000 ha należy do Skarbu Państwa.

Razem odbudowano 30 klm kanałów. Pozatem oczyszczono z roślinności 18 klm rzeki Hrywdy (od ujścia kanału Lubiszczyckiego do Szczary) i rozpoczęto usuwanie mielizn przy ujściu i powyżej mostu w Lubiszczycach. Również oczyszczono z zarośli kanał Sporowski.



Gęsi na pastwisku. (Do art. „Z zakładu hodowli drobiu Ordynacji Przeworskiej“).

ZE ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE

Płatność dalszych rat daniny lasowej. L. 2720. Związek Ziemian W. W. M. — opierając się na rozporządzeniu Minist. Robót Publicznych z 17 października 1925 Dz. U. R. P. nr 109 poz. 777 — wniósł przed dwoma tygodniami memorjał do Panów Wojewodów we Lwowie, Tarnopolu i Stanisławowie, prosząc w nim o generalne przesunięcie płatności daniny lasowej na okres do końca roku 1928 z rozłożeniem jej na raty półroczne — a motywując swój wniosek znanem ciężkiem położeniem ziemian na obszarze wschodniej Małopolski.

Na to otrzymaliśmy od P. Wojewody lwowskiego następującą odpowiedź, którą komunikujemy ziemianom, do zastosowania się:

„Do Związku Ziemian W. W. M. we Lwowie.

Załatwiając tamt. pismo z 16 listopada 1925 L. 2603, oznajmiam Związkowi, że Ministerstwo Robót Publ. reskryptem z 2 listopada 1925 L. 3327 opierając się na postanowieniach rozporządzenia z 17 października 1925 Dz. U. R. P. nr 109 poz. 777 zarządziło, że udzielać będzie zezwolenia na odroczenie ekwiwalentu gotówkowego daniny lasowej jedynie odnośnie do II. i III. raty na indywidualne podania płatników.

Pierwsza rata tej daniny musi być uiszczona do końca roku 1925. Odroczenie jednak terminu płatności II. i III. raty daniny lasowej nastąpi tylko w tym wypadku — o ile zostanie stwierdzoną niemożność uiszczenia należności w przepisanych terminach.

Gdy zatem Ministerstwo Robót Publicznych wyżej powołanym reskryptem powzięło już decyzję w sprawie poruszonej w piśmie Związku z 16 b. m. i to w tym duchu, że udzielać będzie odroczeń terminów opłat daniny lasowej wyłącznie na prośby indywidualne płatników, przeto przedstawienie Ministerstwu Robót Publ. wniosku na generalne przesunięcie terminu płatności daniny lasowej do końca r. 1928 z rozłożeniem jej na raty półroczne nie osiągnęłoby takiego wyniku wobec zapadłej już w tej sprawie decyzji Ministerstwa.

Przy przedstawieniu jednak wniosków Ministerstwu Robót Publ. co do indywidualnych próśb o odroczenie terminu płatności tej daniny uwzględniać będą trudności obowiązanych do jej uiszczenia, przedstawione w powołanem na wstępie piśmie Związku.

Wojewoda: *Garapich* m. p.“

Dyrektor: *Łopuszański* m. p. Prezes: *Głażewski* m. p.

ZE ZWIĄZKU ZIEMIAN W KRAKOWIE

L. 2465.

Kupno remont. W ostatnich dniach odbyła się konferencja w Ministerstwie Spraw Wojskowych, na której ustalono, że komisje zakupna remont zakupywać będą konie w wieku 3 i pół lat. Zakupno odbywać się będzie w jesieni. Możliwem jest jednak zaliczkowanie odpowiednich koni już na wiosnę, kupowane będą konie rasowe i nierasowe, miary 149—156. Cena zależnie od klasyfikacji wynosi 500—1500 zł. Koni z zagranicy nie importuje się.

Rachunkowość rolnicza. Książki dla uproszczonej rachunkowości ważnej dla podatku dochodowego mogą P. T. Członkowie oglądnąć u nas w biurze, a komplet książek kosztuje z przesyłką pocztową 36 zł. 50 gr. Zamawiać można u nas albo wprost w Ziemiańskiem Biurze Rachunkowości Rolniczej, Warszawa, Ordynacka l. 7.

Postępowanie ugodowe. Wdrożenie postępowania ugodowego dla ułożenia się z wierzycielami, czy to co do ulg w spłatach kredytów czy ich prolongowania, uważamy za szkodliwe i bardzo niebezpieczne i jak najbardziej przed zastosowaniem go ostrzegamy, oraz radzimy ewent. namowom nie ulegać. Z drugiej strony w razie udzielenia towarów czy produktów kupującym na kredyt dla zapobieżenia szkodom mogącym stąd wyniknąć dla ziemian jako wierzycieli, przy otwarciu postępowania ugodowego przez kupców, co dziś coraz częściej się spotyka, radzimy we wszelkich terminatkach, umowach, na fakturach i rachunkach zawsze wypisać, iż towar do chwili wyrównania należytości pozostaje własnością sprzedającego ziemianina.

Kasy Chorych. Posiadamy w odbitce statut powiatowej Kasy Chorych w Krakowie, zawierający wszystkie postanowienia ustawy, prawie identyczny ze statutami Kas innych. Na życzenie prześlemy go P. T. Członkowie za nadesłaniem 50 gr. w znaczkach.

Biuro Prasowe nie otrzymuje od P. T. Członków artykułów. Przypominając o jego istnieniu, prosimy o jak najczęstsze nadsyłanie artykułów, wia-

domości, komunikatów etc. ze wszelkich dziedzin rolnictwa, ekonomji, życia społecznego, handlu, działalności władz etc.

Spłata kredytów. Ze względu na panujące obecnie stosunki finansowe zwracamy uwagę P. T. Członków, iż zdaniem Wydziału Związku koniecznem jest spłacanie w terminach w pierwszym rzędzie rad Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. To bowiem jedynie może pozwolić Towarzystwu uzyskać nową pożyczkę na hipoteki.

Prezes:
Aleksander Dworski m. p.
Sekretarz:
Dr Zdzisław Chmielewski m. p.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

Z tegorocznej produkcji ziemniaczanej. Przesilenie, jakie przeżywa nasze rolnictwo, dotyka go szczególnie w dziale uprawy ziemniaków. Aby ocenić znaczenie cyfr, które poniżej przytoczymy, trzeba zwrócić uwagę, że Polska jest drugim, po Niemczech w świecie krajem o największej produkcji ziemniaków i że ziemniaki w strukturze gleb polskich stanowią główną roślinę okopową, umożliwiającą rolnictwu racjonalny płodozmian. W tych warunkach gospodarka ziemniaczana powinna być otoczona szczególną opieką, tem bardziej że na dalszym przerobie ziemniaka opiera się praca całego szeregu gałęzi przemysłu rolnego, jak: gorzelnictwo, krochmalnictwo, płatkarnie, suszarnictwo i t. p., które, jak o tem świadczą Niemcy, stanowią najlepszą dźwignię kultury rolnej, szczególnie na ziemiach lekkich, nie nadających się do uprawy buraków.

Tegoroczne koszty produkcji ziemniaka były bardzo wysokie. Koszty te obliczone w ninimalnej wysokości na 1 ha roli zasadzonej ziemniakami przedstawiają się następująco: nawożenie ziemi zależnie od nawozu i intensywności gospodarki 200 zł., uprawa ziemi około 100 zł., sadzenie z dowozem nasienia 20 zł., nasienie 100 zł., uprawa powsiewna 40 zł., koszt kopania i kopcowania 70 zł. Razem koszty produkcji na 1 ha wynoszą 530 zł. Nie licząc zatem renty gruntowej, podatków, strat przy przechowaniu ziemniaków, ogólnych kosztów administracyjnych, koszty produkcji ziemniaków przy średniej ich wydajności 120 kwintali z ha obliczone przez Urząd Statystyczny wyniosły około 4 zł. 50 gr. za 100 kg. Tymczasem warunki rynku ułożyły się dla rolnika jak najgorzej. Z jednej strony wojna celna z Niemcami uniemożliwiła rolnictwu dzielnic zachodnich wywieźć nadwyżki ziemniaków za granicę, szczególnie do Niemiec, gdzie cena mimo analogicznego przesilenia gospodarczego wynosi 4 zł. 20 gr. za 100 kg. Z drugiej strony ogólne przesilenie i brak kredytu na sfinansowanie zbiorów zmusza rolnika do wyprzedaży zbiorów bez względu na jakąkolwiek kalkulację. W końcu bezrobocie i brak zapasów pieniężnych uniemożliwia szerokim warstwom spożywców czynienie zakupów zimowych tak, że popyt jest znacznie mniejszy niż w latach poprzednich.

Wszystkie te przyczyny sprawiły, że cena rynkowa ziemniaków szczególnie fabrycznych jest bardzo niską i wynosi w majątku nie licząc kosztów przewozu do stacji najwyżej 3 zł. za 100 kg. Przy takiej cenie rolnika traci 1 zł. 50 gr. na każdym centnarze. Jeśli uwzględnimy, że zbiór tegoroczny ziemniaków wyniósł wedle obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego 285 milj. kwintali, to deficyt gotówkowy tegorocznej uprawy ziemniaków przeniesie 400 milj. złotych. Kto taką stratę potrafi odrobić.

Powyższe dane udowadniają również, że wbrew ogólnej opinji rolnictwo odczuwa narówni z przemysłem, handlem i rzemiosłami wszystkie skutki przesilenia gospodarczego i braku kredytów.

Z zakładu hodowli drobiu Ordynacji Przeworskiej. Wielkie zainteresowanie szerszych kół naszą hodowlą drobiu zniewala mię do opisania jej w kilku słowach.

Ordynacja Przeworska, chcąc we wszystkich kierunkach postawić gospodarstwo rolne i z tem związane gałęzie wytwórczości na najpierwszym stopniu kultury, założyła wielką hodowlę drobiu ras krajowych i zagranicznych. Od 3 lat mimo ciężkich warunków zakład ten osiąga już bardzo realne rezultaty. Dążeniem zakładu w pierwszym rzędzie jest ulepszenie ras i hodowli drobiu u okolicznych chłopów; jaja wylęgowe bardzo rasowych kur wymienia zakład u włościan, jesienią zaś następuje wymiana kogutków na kurki. Koguty te rasy mieszanej nie nadające się do chowu wykarmione sprzedaje się na mięso. Materjał hodowlany wychowany w zakładzie wysyła się do wszystkich części kraju.

Wysyłanie jaj wylęgowych przedstawia u nas największą trudność, gdyż mimo starannego opakowania poczta nie gwarantuje za stan, w jakim jaja te dojdą do celu.

Na przyszłą wiosnę sporządzono na ten cel dużo pudełek z przegródkami; jednakowoż korzystniej byłoby, gdyby hodowcy nabywali pisklęta 1-dniowe.

Cały materjał hodowlany jest czysto rasowy, krew często odnawiana sprowadzanemi rozpłodnikami. W tym roku sprowadzono z Francji bardzo piękne Orpingtony i Wyandotty. *S.*



Ptactwo wodne. (do art. Z zakładu hodowli drobiu Ord. Przew.)

Z Wystawy drobiu, gołębi i królików w Warszawie. Według opinji sędziów wystawy pokaz ten należał do bardzo udanych, gdyż wykazał wielki postęp w hodowli drobiu w całym kraju. Zwłaszcza w dziale kur na specjalną uwagę zasługiwały ujawniająca się wyraźnie między hodowcami dążność do wyodrębnienia polskiej rasy kur. Dążność ta wyrażała się dwojako: przez uszlachetnienie istniejącej już rasy tak zwanej zielononóżek polskich kuropatwianych, których wystawiono na Dynasach kilkadziesiąt pięknych egzemplarzy, oraz przez dążność wyodrębnienia nowej odmiany kur polskich. Wysilki w tym kierunku zostały uwieńczone powodzeniem, gdyż wyhodowano nową odmianę kur polskich tak zw. polskie białe zielononóżki. Rasa polskich zielononóżek odznacza się wielką ilością jaj.

W dziale hodowli kur krajowych przyznano najwyższe nagrody p. Orlewiczowi z Warszawy, Stacji hodowli drobiu w Rembkowie, Szkole gospodarstwa w Chyliczkach pod Warszawą.

W dziale kur zagranicznych „Wyandottów" białych pp.: St. Kreideweissowi z Poznania, W. Cybulskiemu z Warszawy i W. Rommelowi.

Za indyki p. W. Głowińskiej z Raby Wyżnej, p. M. Szatkowskiej ze Lwowa i dr W. Eichlerowi z Roszkowa.

Za bażanty p. T. Misiewiczowi z

Pieleszki; za gęsi dr Czarkowskiemu; za kaczki p. J. Szydlakowi z Poznania.

W dziale gołębi, gdzie wystawiono kilkaset okazów, nagrody otrzymali za gołębie pocztowe pp.: W. Rozwadowski, Herud z Katowic.

W dziale królików polskich nagrodę przechodnią na 3 lata otrzymali pp.: Foczka, O. Bettig z Bydgoszczy i Książkiewicz z Poznania. Oprócz tych głównych działów sędziowie wystawy nagrodzili pewne firmy za inkulatory oraz środki lecznicze drobiu.

Szkoła Rolnicza w Popowie. Szkoła Rolnicza w Popowie, należąca do Centralnego Towarzystwa Rolniczego, a przeznaczona dla synów drobnych rolników, rozpoczyna 7 zkolei rok nauki 15 stycznia. Od kandydatów wymagany jest wiek 16 lat skończonych, umiejętność czytania, pisania i znajomość rachunków. Kurs trwa 11 miesięcy. Wykładane są nauki ogólno-kształcące o gospodarstwie, ogrodnictwie, nauki społeczne i t. p.

Nauka bezpłatna. Opłata za utrzymanie wynosi około 25 zł. miesięcznie.

Kandydatom w wieku poborowym przysługuje prawo odroczenia służby wojskowej.

Program szczegółowy może być wysłany na żądanie.

Listy adresować należy na ręce Zarządu Szkoły Rolniczej w Popowie, p. Pęczniew, pow. turecki.

Stan przemysłu cukrownictwa i gorzelnictwa w Wielkopolsce. W czynnych obecnie 19 cukrowniach zatrudnia się 5032 robotników, która to liczba da się zwiększyć z rozpoczęciem kampanji o 7000. Dzięki kredytowi zagran. i krajowemu w Banku Polskim i Banku Gosp. Kraj. (za pośrednictwem Banku Cukrownictwa) powyższy dział przemysłu rolniczego wychodzi jak dotąd obronną ręką. Natomiast eksport z powodu przepełnienia rynków światowych jest w stanie wręcz niekorzystnym. Wywóz cukru żółtego utrudniony ze względu na wysokość i nieproporcjonalne do wartości taryfy przewozowej.

Gorzelnictwo przechodzi wyjątkowo ciężki kryzys. Straciło przeszło pół przeszłorocznego zbytu. Monopol Państwowy zapowiada w bieżącym roku tylko 30 prc. miast 72 prc. produkcji zeszłorocznej. Eksport ze względu na niesłychanie niskie ceny na rynkach światowych wprost niemożliwy. Przemysł również przechodzi poważny kryzys. Nad wszystkiem zawisa trudność kredytowa. Na tę chorobę cierpi również przemysł krochmalniany.

Szcz.

Kwestja kolonizacyjna w Rosji. Z końcem b. r. lub na początku przyszłego ma wyjechać do Rosji specjalna Komisja, złożona z przedstawicieli Org. roln. handl. i przem. w celu zbadania widoków rolniczych koncesyj, które obecny rząd sowiecki ma udzielić rządowi czesko-słowackiemu, ewentualnie konsorcjum, któreby się zobowiązało rozparcelować, względnie skolonizować pewne kompleksy ziemi. *Szcz.*

Dom Inwalidów. Podjęta przez Związek Inwalidów Wojennych myśl wzniesienia w Stolicy Rzeczypospolitej wielkiego gmachu „Domu Inwalidów" doczeka się niebawem zrealizowania. Przy Związku ukonstytuował się już bowiem Komitet Budowy „Domu Inwalidów", którego zadaniem jest gromadzenie funduszów na koszty związane z tą budową.

Koszt budowy całego gmachu wywyniesie 5—8 miljonów zł. Suma ta zebrana będzie głównie z ofiar publicznych w postaci nabywania „Cegiełek" jednozłotowych, których sprzedaż rozpocznie się niebawem na całym obszarze Państwa.

OSTRZEŻENIE! Przestrzegamy w obecnym przejściowym okresie przed sprzedażą zboża. ***Red.***

PORADNIK GOSPODARCZY.

PYTANIA

527. Gdzie i kiedy mógłbym się nauczyć prowadzenia ksiąg rolniczych (całej rachunkowości) zastosowanych dla obszarów większych? *J. K.*

528. Ile kosztuje i gdzie można nabyć Kalendarjum Ziemiańskie na rok 1926? *B. S.*

529. Sprowadziliśmy z Czecho-Słowacji wagon tomasyny, a wedle faktury tomasyna jest 15·78 prc.

Instytut Chemji Rolnej i Gleboznawczej w Dublanach, któremu przesłaliśmy próbkę do zbadania, zawiadamia nas, że tomasyna ta zawiera kwasu fosforowego rozpuszczalnego w 2 prc. kwasie cytrynowym tylko 12·50 prc.

Fabryka reklamacji uznać nie chce z tą wymówką, że wedle ogólnych warunków sprzedaży nie odpowiada ona za całkowitą rozpuszczalność kwasu siarkowego w kwasie cytrynowym.

Jaki zwyczaj obowiązuje w powyższej sprawie? *B. S.*

530. Proszę Kolegów po pługu o odpowiedź na podstawie własnej praktyki:

Jak karmić konie łubinem?
Jak odgoryczać łubin?
Ile łubinu na konia dawać?
Jak przyzwyczaić konie do łubinu?
Z. d. O.

531. Jaka jest wartość nawozowa szlamu saturacyjnego 2-letniego?

Szlam ten leżał przez cały czas na otwartym placu, z którego rów odprowadza wodę. *K.*

532. Czy kolator ponosi jedną szóstą część kosztów nowej budowy bez względu na jej rozmiary i rodzaj materjału, czy jedynie jedną szóstą część kosztów potrzebnych do postawienia takiej samej budowy, jak stara, oraz czy może potrącić od sumy, jaką ma zapłacić, jedną szóstą część, uzyskaną ze sprzedaży materjału ze starej budowy.

Czy ma się przyczyniać do budowy budynków, które dotychczas nie istniały.

Na jaką powołać się ustawę? *J. B.*

533. Jak uniknąć grudy u bydła przy wypasie ziemniakami i wywarami gorzelnianemi (brahą). *Ł.*

534. Jaki sztuczny nawóz i kiedy stosować pogłownie na wiosnę po białej koniczynie, przeznaczonej do zbioru na ziarno; grunt wyjałowiony, czarnoziem, podkład glina? *H. K.*

535. Pragnę założyć sad. Wystawa południowo-wsch., a częściowo poł.-wsch. Obszar około 1·20 ha. Gleba löss próchniczny, okolica naddniestrzańska, pow. bóbrecki. Obsada ma się składać z jabłoni (zimowych), z domieszką grusz, jabłoni letnich, czereśni i t. d., jedynie dla własnej konsumcji. Reszta na sprzedaż. Proszę o poradę w sprawie jakości odmian. *Z. P.*

536. W czerwcu r. b. zamówiłam w pewnej firmie z dostawą na lipiec 100 q tomasyny, 60 q superfosfatu, 40 q azotniaku. Zamówienie to zostało przyjęte i pokryte w całości wekslami, rozłożonemi na raty.

Pomimo to, nawozy zostały mi dostarczone dopiero we wrześniu i październiku i nie w zamówionej ilości, tylko 30 q azotniaku, 54 q superfosfatu i 43 q tomasyny. Wszystkie moje weksle rozłożono na trzy termina, z tego dwa na sumę 1.600 zł. już zapłacone. Obecnie zapytuję:

1) Ile w czerwcu kosztowały te nawozy w Bankach Roln. i Syndykatach?

2) Jakie ceny notowano w wrześniu i październiku?

3) Czy przyjęte i dopuszczalne jest z punktu widzenia handlowego, by towar, którego wartość pokryto wekslem, ulegał zmianom ceny?

4) Jaką wartość wogóle reprezentuje dostarczony mi nawóz?

Z powodu niedostarczenia nawozu poniosłam dotkliwą stratę.

Abonentka „Rolnika".

537. Czy do wałowania pod buraki nadawałby się walec betonowy, sporządzony z cembrówek do studni, długości 90 cm, o średnicy również 90 cm, o wadze 500 kg.

Czy wał taki nie będzie zbytnio ugniatać roli?

Zaznaczam, że gleba, na której wał ten byłby ewentualnie używany, jest częściowo przepuszczalnym lössem próchnicznym, częściowo silnie piaszczystą glinką, przeważnie dość sapowatą.

Proszę też o wzór takiego walca. *Kr.*

538. Mieszanka na gnoju przyoranym z pogłębiaczami. Obecnie orzę pod ziemniaki.

Czy lepiej teren podsypywać, czy płyciej orać i znów z pogłębiaczami? *H. K.*

539. Za świadczenia wojenne b. Austrja przyznała mi w roku 1918 zaliczkę. Z tej zaliczki odliczyła pewną kwotę na zaległe podatki i czekiem P. K. O. we Wiedniu wysłała kwotę należną za podatki, resztę pod moim adresem. Urząd podatkowy, mając rachunek w P. K. O., wysłaną kwotę otrzymał, moja zaś (ponieważ w między czasie Austrja rozleciała się) przepadła w drodze.

Z P. K. O. we Wiedniu otrzymałem odpowiedź, żeby Namiestnictwo jeszcze raz duplikat asygnaty wystawiło. Zawierucha przed powstaniem Państwa Polskiego, niekompetencja Władz i t. p. są powodem, że moja sprawa nie jest załatwiona, nie wiem, gdzie pukać, by należytość przez Austrję przyznaną mi otrzymać?

Czy należy uważać ją za przepadłą?

Pomiędzy rządami austrjackim i polskim były jakieś rozliczenia? *X. Y.*

540. Chciałbym łąki gruntowe, obecnie z powodu dużych opadów atmosferycznych podmokłe, zasilić kainitem.

Jaka pora nadaje się do tego najlepiej? *J. K.*

ODPOWIEDZI

Wysokość dawek obroku dla koni.

(II odpowiedź na pytanie 501.)

Zdaniem mojem, koń roboczy „nie zimnokrwisty", jeżeli dostaje 6 kg owsa i około 8 kg siana dziennie, powinien wytrzymać najcięższą pracę w siewniku i utrzymać się w kondycji.

Jeżeli po robotach wygląda źle i jest osłabiony, mimo tej dawki obroku, jest to dowodem bardzo złej obsługi (czyszczenie, pojenie), lub bardzo złej jakości siana. Jeżeli jednak jest dobrze obsłużony i otrzymuje również niezłe siano, a roboty nie wytrzymuje

i chudnie, nadaje się do wybrakowania i zastąpienia innym lepszym koniem. Ponieważ jednak tych lepszych koni u nas mało i trudno je nabyć, musimy nasze braki doprowadzać i utrzymywać w kondycji. W takim razie doradzam następującą dzienną dawkę: 4 kg owsa śrutowanego, pół kg makuchu lnianego, pół kg otrąb pszennych, 8 kg marchwi i 5 kg dobrego siana.

Właściciel czwórki otrzymującej dziennie 48 kg owsa jest szczęśliwym posiadaczem bardzo dobrych koni, oczywiście jeżeli konie cały ten owies rzeczywiście otrzymują i wyjadają. Sądzę jednak, że ta sama czwórka przy dawce 24 kg owsa wykonałaby z łatwością taką samą pracę i mogłaby jeszcze długie lata pracować, co przy dawce 48 kg dziennie na 4 konie uważam za niemożliwe.

Przypuszczam, że dawka wyższa niż 6 kg owsa dla konia roboczego nigdy się nie opłaci, że zamiast ją zwiększać należałoby zmniejszyć, podać w postaci śrutu i dodać innych pasz treściwych i objętościowych.

Leon Krzeczunowicz.

Nawożenie pod lucernę.

(II odpowiedź na pytanie 502.)

Przedplon zupełnie dobry, choć zasadą przy zakładaniu lucerniska powinno być uprawienie pola poprzednio przez 2 lata okopowemi. O ile obornik nie był czysty w tem znaczeniu, że zwierzęta otrzymywały pokarm zawierający chwasty (nasiona), obawiam się, że trzeba będzie później walczyć z temi chwastami, które już na wiosnę się pojawią silnie. Tuż przed siewem winno się stosować jedynie nawozy mineralne, ewentualnie wapno palone mielone.

Dawki podane w pytaniu są zasadniczo wystarczające tak dla wapna palonego mielonego jak dla tomasyny i soli potasowej. Radzę wysiać wapno palone mielone natychmiast i siać w takiej ilości, by zaraz tego samego dnia to co wysiano mogło zostać przykryte.

Głębokość orki nie jest tu odpowiednia ale wobec niemożliwości innego wyjścia będzie to konieczne. Co do siewu soli potasowej i tomasyny, to radzę z solą potasową wstrzymać się do wiosny i wysiać ją zaraz przy pierwszej bronie.

Tomasynę można wysiać na wyskibioną rolę i zostawić bez bronowania. Jeśli gleba lekka, radziłbym także z wysiewem w ten sposób tomasyny poczekać także do wczesnej wiosny i wtedy wysiać ją razem z solą potasową.

Przyorywania całej ilości tomasyny i soli potasowej wraz z wapnem odradzałbym stanowczo — choć także część tych nawozów mogłaby być przykrytą już orką.

Równie dobrze można postąpić i w ten sposób, że sól potasową i tomasynę można wysiać w zimie pogłównie na skiby przykryte śniegiem w czasie dogodnym dla gospodarstwa bez obawy wypłókania lub zniszczenia nawozu lub jego nieprzydatności.

Należy zwrócić uwagę na unikanie polewania lucerny gnojówką i nawożenia obornikiem, a także unikanie kompostowania.

Nawozy azotowe zasadniczo nie są stosowane.

Jednak w wielu intensywniejszych gospodarstwach stosuje się nawożenia pola azotniakiem lub innym nawozem azotowym dla wzmocnienia roślin w pierwszym okresie wegetacji.

O ile wszakże młode roślinki w pierwszym okresie wegetacji przedstawiałyby się mizernie — co byłoby powodem braku bulwek korzeniowych i trudności pobierania wolnego azotu atmosferycznego, należałoby roślinki zaraz zasilić rychło działającym nawozem azotowym a więc saletrą.

Przy pokazaniu się chwastów radzę próbować użycia mielonego kainitu w ilości 400—800—1000 kg na ha, okazuje się bowiem, że nawożenie takie działa w tym wypadku znakomicie.

Lit.

Spożytkowanie większej ilości dyni.

(Odpowiedź na pytanie 507.)

Poleca się użyć dynie po oczyszczeniu z ziarna na karmę dla krów i nierogacizny. Świniom dodawać kawałki dyni do karmy w stanie surowym lub gotowanym — krowom zaś dynię posiekaną podawać w sieczce surową.

Podobno karma taka wpływa bardzo korzystnie na mleczność u krów.

W domowem gospodarstwie sporządzać można z dyni doskonałe marmelady.

N.

Wymiar podatku przemysłowego.

(III odpowiedź na pytanie 514.)

Przeciw orzeczeniu Urzędu Skarbowego podatków i opłat skarbowych, nakładającemu na podatnika karę pieniężną lub pozbawienie wolności, przysługuje interesowanemu prócz zwykłej drogi rekursu do wyższej instancji skarbowej, także prawo oddania sprawy na drogę sądową, przez zaskarżenie orzeczenia nakładającego karę (ustawa z dnia 15 lipca 1925 o państw. podatku przemysłowym, Dz. U. nr 79/25, §§ 98, 113 i 114). — Sądem właściwym jest Sąd powiatowy miejsca zamieszkania ukaranego. — Zbadanie sprawy przez Sąd, jako władzę niezainteresowaną, bezstronną, da niewątpliwie lepszy wynik, aniżeli odwoływanie się od jednego fiskalisty do drugiego, jeszcze gorszego.

Hugo baron Wattmann.

Zużycie popiołu i stawarki na łąkę torfiastą.

(Odpowiedź na pytanie 518.)

Najlepszym nawozem na łąki jest zawsze kompost.

W tym jednak wypadku możnaby sobie zaoszczędzić pracy przy jego robieniu, a to odnośnie do popiołu drzewnego, który zawierając dużo potasu i wapna jest znakomitym środkiem nawozowym na łąki torfiaste. Gorzej jest z popiołem z torfu.

Może on być również dobry, ale często może zawierać w sobie związki dla roślin szkodliwe i dlatego lepiej go przekompostować, dodając wapna. O ile stawarka zawiera dosyć wapna, można użyć jej do tego celu. Pozatem zresztą możnaby stawarkę bezpośrednio wywieźć na łąki, gdyż po 2 latach jest już zupełnie odkwaszona, zwłaszcza o ile zawierała wapno.

Janowski.

Karczownik „Korczak".

(Odpowiedź na pytanie 516.)

Karczownik „Korczak" wyciąga także zupełnie świeże pnie z wielką łatwością!

Roman Drohojowski.



Kurnik letni. (Do art. „Z zakładu hodowli drobiu Ordynacji Przeworskiej").

Rozluźnienie zębów u krów.

(Odpowiedź na pytanie 515.)

Na tak skromne informacje trudno dać pewną odpowiedź rozpoznawczą i podać środki zaradcze.

W literaturze weterynaryjnej spotyka się tego rodzaju objaw przy zatruciach preparatami rtęciowemi, ale to nie jest jeden jedyny.

Słyszałem, czy też czytałem o takim wypadku, gdzie autor specjalnie zwrócił uwagę na ten objaw, przyczynę miał wyszukać w składzie gleby, skąpej w składniki wapniowe.

Przyczyną mogą być także pewne zarazki, które wywołać mogą zapalenie śluzówki pyska z owrzodzeniami, na które jednak pytający musiałby zwrócić uwagę.

To samo można zauważyć przy skarmianiu bydłem pewnych trujących roślin, ale i w tym wypadku zaprzestanie podawania tej karmy wstrzymałoby chorobę, a więc, jak tutaj, po przejściu z karmy pastwiskowej na stajenną, nie zauważonoby tych podanych w opisie objawów, pociągających za sobą wypadki śmierci u bydła.

Należy bardzo dokładnie badać samą chorobę, jej objawy, a dopiero prawdopodobnie przez wykluczenie możnaby diagnozę postawić.

Dr Michelini.

Przesadzanie drzewek ze szkółki.

(Odpowiedź na pytanie 526.)

Drzewka, zupełnie doskonale wyprowadzone w szkółce aż do pełnej korony, należy wykopywać w jesieni i, jeśli warunki temu odpowiadają, sadzić odrazu na miejscu przeznaczenia, lub dobrze zadołowane przetrzymać do sadzenia wiosennego.

Szkółka jest właśnie ową hodowlą młodych drzewek, gdzie uszlachetnione prowadzi się je aż do uformowania pełnej korony, poczem dopiero drzewka są odpowiednie do sadzenia w ogrodzie. Szczupłość miejsca nie pozwala na szersze wyjaśnienie pytania, które zdradza, że pytający nigdy w życiu nie widział szkółki drzew owocowych. Proszę kupić książkę prof. I. Brzezińskiego „Hodowla drzew i krzewów owocowych" i przestudjować dział o szkółkach.

K. B.

Prowadzenie ksiąg rolniczych.

(Odpowiedź na pytanie 527.)

W sprawie nauki prowadzenia ksiąg rolniczych należy się zwrócić do Biura rachunkowego przy Lwowskim Związku Ziemian (Kopernika 20).

Red.

Kalendarjum Ziemiańskie.

(Odpowiedź na pytanie 523.)

Kalendarjum otrzymać można w Związku Ziemian we Lwowie (Kopernika 20) w cenie około 5 zł.

Procentowość tomasyny i ceny za nią.

(Odpowiedź na pytanie 529.)

Rozstrzyga przedewszystkiem umowa, choćby na podstawie wymiany listów lub prospektu zawarta.

Uczciwe fabryki i pośredniczące instytucje i firmy handlowe zaznaczają w swych okólnikach, czy sprzedają wedle ogłaszanych cen tomasynę o zawartości np. 17—18 prc. za 1 prc. kg kwasu fosforowego „OG" to znaczy „ogółem" (ogólnej), czy też za 1 prc. kg kwasu fosforowego rozpuszczalnego w kwasie cytrynowym.

Każdy zamawiający tomasynę powinien na to baczną zwrócić uwagę i zamawiać z reguły tomasynę tylko wedle zawartości $P_2 O_5$ rozpuszczalnego w kwasie cytrynowym.

Pamiętać bowiem trzeba, że w „ogólnej" ilości kwasu fosforowego zawartego w towarze jest tylko 4/5 części $P_2 O_5$ rozpuszczalnego w kwasie cytrynowym i te są wartościowe.

Pozostała 1/5 część teoretycznie jest może rozpuszczalną w glebie, ale znacznie później, poza okresem wegetacyjnym, na poparcie którego tomasyna służy i to w stopniu nie pokrywającym kosztów kredytu dziś tak drogiego, kosztów transportu, rozsiewu, przebronowania etc.

Zaznaczyć należy, że p. interpelant otrzymał z Czech jeszcze stosunkowo dość silną tomasynę — gdyż rozsyłała stamtąd nawet 10 prc. „wyroby", wprost bezużyteczne z punktu widzenia powyżej naszkicowanego.

U nas regułą są transakcje wedle zawartości $P_2 O_5$ rozpuszczalnego w kwasie cytrynowym. Zwrócić należy jednak uwagę, że wobec zamówienia wprost z czechosłowackiej fabryki spór w tej sprawie rozstrzygałyby możliwie inne uzanse Czechosłowacji.

Er Karol Czerny.

Straty z powodu niedostarczenia na czas nawozów sztucznych.

(Odpowiedź na pytanie 536.)

Sprzedaż nawozów sztucznych odbywa się na podstawie szczegółowych warunków drukowanych, które każda firma przed zamówieniem dostarcza klientowi.

Bez zapoznania się z niemi nie jestem w stanie sformułować opinji.

Proszę o ich nadesłanie. *Dr K.*

Wynagrodzenie za świadczenia wojenne.

(Odpowiedź na pytanie 539.)

Jeżeli sedno rzeczy polega na wydobyciu duplikatu asygnaty byłego Namiestnictwa, to należy zwrócić się o ten duplikat wprost do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z ponagleniami. Mogę jednak uspokoić interpelanta, że tak prędko go nie uzyska. Wszakże na „niewygodne" podania ministerstwa nie kwapią się z odpowiedziami i mnóstwo ich zalega od chwili ich zorganizowania się, to jest od roku 1918.

Sprawa jednak wydaje się nie wartą trudów...

Skoro posyłka pieniężna P. K. O. zaginęła w zawierusze wojennej, to najprawdopodobniej Skarb Państwa, od którego trudno wydobyć „sukcesyjne" zobowiązania, zasłoni się zarzutem „vis major".

W najlepszym jednak razie zaasygnuje odnośną kwotę w koronach wedle relacji ustawy z lutego 1920 roku, 100 koron równe 70 markom polskim.

Ponieważ wedle ustaw waloryzacyjnych (o przerachowaniu zobowiązań) Skarb Państwa tylko wyjątkowo zobowiązania swoje waloryzuje i to wedle mikroskopijnych skal przerachowania, przeto — biorąc za przykład waloryzację bardziej uprzywilejowaną (!) pretensji prywatnych — proszę sobie „wymiarkować", ile mareczek interpelant otrzyma za swoje świadczenia wojenne! Czyż „starczy skórka za wyprawę?"...

Dr Karol Czerny.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Karczownik „Korczak". W n-rze 45 „Rolnika" w dziale „Z postępu rolniczego" znajduje się notatka p. B. Stronczaka p. t. „Nowy karczownik „Korczak".

Opierając się na własnem teoretycznem i praktycznem poznaniu dziedziny maszynowego karczowania pni ściętych, prostuję mylne w szczegółach lub przez niedostateczne przedstawienie błędnie informujące wiadomości powyższej notatki. Przedewszystkiem maszyna „Korczak" nie jest nowym pomysłem, tylko wykonaniem idei i konstrukcji Frank'a H. Dean'a z Seymour, Wiskonsin (U. St. Pat. nr 572—598). Następnie maszyna tego rodzaju przy wadze 360 kg nie może być wytrzymałą (w tekście notatki „znosić") na natężenie 50.000 kg, to jest ciężaru 5 pełno-obciążonych wagonów. Dalej śruba o gwincie płaskim, przy średnicy np. 8 cm, a obracana siłą pociągową konia, wynoszącą nawet 200 kg (stale) na ramieniu np. 200 cm (zatem w stosunku do promienia gwintu około 1:50), nie może dawać więcej, niż 5000 kg wyciągu pionowego, bo sprawność śruby wyciągowej w obec znacznego tarcia jest bardzo mała, w najlepszym wypadku równa 0·5. Praktycznie, kiedy największej siły wyciągowej przy karczowaniu ściętych pniaków potrzeba stale przez kilka, a nawet kilkanaście minut i to bez dopuszczania zelżenia w ciągnieniu, bo pniak znowu zapada, będziemy osiągali maszyną taką, jak „Korczak", około 2000 kg wyciągu, co jest bardzo nikłą siłą w obec oporów, występujących zwykle przy karczowaniu pni nawet niewielkiej średnicy i w lekkiej glebie. Niewiarogodne jest twierdzenie autora notatki, że wyciągano „Korczakiem" pień dębowy (a więc z palowym korzeniem) o średnicy 55 cm, chyba, że odcięto wpierw boczne korzenie, a korzeń pionowy, wyjątkowo prosty, tkwił istotnie pionowo i był dostatecznie zmurszały (kilkanaście lat po ścięciu).

Kalkulacji nie dotykam, bo jest ona w ogóle bardzo względna, zawisła od wielu zmiennych warunków.

Dr. inż. Świeżawski.

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

Jeśli upadek rządu dawnego nie wywołał naogół wielkiego smutku w naszem społeczeństwie, to chyba najmniej u nas rolników. Owszem nawet powitaliśmy go z pewną ulgą, w nadziei, że nowy kierownik naszej nawy państwowej posteruje w innym, niż jego poprzednik, kierunku. Bo też lista przewinień b. premjera w stosunku do rolnictwa jest nie mała. Nie umiał on uznać i dostatecznie uwzględnić potrzeb rolnictwa, nie uczynił nic w zakresie polityki rolniczej, a więc w kierunku racjonalnej organizacji kredytu, wywozu płodów rolniczych, ochrony celnej, wreszcie polityki podatkowej, nic też dziwnego, że takie zaniedbanie musiało się odbić na stanie naszego gospodarstwa społecznego i w konsekwencji... pochować gabinet. Jaka będzie polityka rolnicza rządu nowego? — oto pytanie, które ciśnie się nam na usta. Zagadnienie to omawia Adros w „Kurjerze Polskim", który rozpatrując owe wyżej wymienione momenta racjonalnej polityki rolniczej, pisze:

Wszystkie powyższe dziedziny przedstawiają niewyczerpany i dotychczas niemal nietknięty teren pracy dla nowego rządu. W ścisłym związku z powyższemi uwagami stoi sprawa dalszego obrotu, który nadany zostanie ustawie o reformie rolnej. Z niektórych informacji, które ukazały się w prasie, możnaby wnosić, że pewne czynniki pragną wyzyskać powszechne dążenie do stworzenia podstaw dla rządu „porozumienia" w tym sensie, aby nową ustawę o reformie rolnej uczynić możliwie radykalną. Mamy wrażenie, że tego rodzaju próby winny być w zarodku stłumione. Stając na tem miejscu niejednokrotnie w obronie projektu przyjętego przez sejm, a poprawionego przez senat, twierdziliśmy, że projekt ten przyjąć należy jako próbę zdrowego kompromisu. Zradykalizowanie tego projektu bądź to przez wszczęcie całej procedury ustawodawczej na nowo, bądź też przez proste odrzucenie nieprzegłosowanych jeszcze w sejmie poprawek senackich, stanowiłoby ponowne wszczęcie pod każdym względem równie szkodliwych walk partyjnych, a równocześnie odebrałoby warsztatom rolnym spokój i pewność niezbędne dla rozwinięcia maksymalnej, a w obecnych warunkach niezbędnej produkcji

Sprawę sanacji rolnictwa omawia również dyr. K. Siarkiewicz w „Głosie Narodu", wskazując tak rządowi, jak i społeczeństwu drogi, któremi kroczyć winny, by doprowadzić kraj do równowagi. Twierdzi on między innemi:

Praca nad odbudową rolnictwa musi rozciągnąć się na długi okres czasu. Zacząć ją musimy od organizowania wsi jako jednostki gospodarczej. Kooperatyści nasi za mało uwagi poświęcają tej sprawie. Należy pomyśleć o kooperatywach rolnych, mających na celu zakupno wspólnych narzędzi, by jak najbardziej zmechanizować pracę rolnika, i wogóle o kooperatywach mających na celu jak najlepsze wykorzystanie gospodarstwa, a niemniej pośrednictwo w sprzedaży produktów rolnych i gospodarstwa domowego.

Reforma rolna niestety nie zaspokoi wszystkich, więc koniecznem jest jak najsilniejsze uprzemysłowienie rolnictwa, by zbędne na wsi siły znalazły odpowiedni warsztat pracy. Musimy doprowadzić nasz przemysł rolny do tego stanu, by z kraju wywozić tylko przetwory rolne.

Równocześnie z organizacją wsi musi iść organizacja szkolnictwa rolniczego. Przy szkołach powszechnych powinny rozwinąć się silnie kursa rolniczo-ogrodnicze, by młodzież, mająca się poświęcić pracy na roli, nauczyła się wyzyskać jak najsilniej ziemię.

Jeżeli w ten sposób uda się społeczeństwu zorganizować wieś, będziemy mogli powiedzieć, żeśmy zbudowali silne fundamenta pod państwo.

Sprawę położenia i stanowiska rolnictwa wobec przesilenia gospodarczego poddaje rozważaniu również „Kurjer Łódzki" (Krta). Przedstawiwszy szczegóły smutnego stanu rolnictwa i przemysłu rolnego, stwierdza dotychczasowe lekceważenie tych gałęzi wytwórczości polskiej przez Rząd.

Zdawałoby się, że w kraju, w którym rolnictwo jest podstawą gospodarstwa narodowego, a w którym przemysł i górnictwo jest zaledwie w początkowym stadjum rozwoju, usiłowania Rządu i kierunek polityki gospodarczej powinny przedewszystkiem zmierzać do zachowania zdolności wytwórczej rolnictwa, jeśli nie zwiększenia jej. Tymczasem postulaty rolnictwa, pochodzące ze wszelkich jego warstw, są co do swej części realnej lekceważone, zato uwzględniane w szerokim zakresie co do swej części literackiej, z której ukuto broń polityczną, dla rozmaitych stronnictw rekrutujących się z ludności miejskiej, nie mających pojęcia o właściwych potrzebach gospodarczych i najpilniejszych postulatach ludności rolniczej. Polityka taka jest polityką na krótką metę i nowy Rząd polski musi o tem pamiętać, że lekceważąc potrzeby rolnictwa, godzi w podstawy gospodarstwa narodowego, a pośrednio i w rozwój naszego młodego przemysłu.

Nie zapominajmy jednak, że do postawienia rolnictwa na odpowiedniem stanowisku powołani są wszyscy rolnicy, a w rzędzie pierwszym ziemianie. Należy zatem zabrać się do roboty — jak to doradza „Judex“ w „Przeglądzie Wszechpolskim“, omawiając rolę ziemiaństwa naszego.

Nie pocieszać się frazesami o zasługach w przeszłości i nie zamykać oczu na stan obecny. Starać się odzyskać utracone wpływy i utracone stanowisko przez usilną i ofiarną pracę społeczną. Jeżeliby opinja w środowisku ziemiańskiem zdołała przełamać teraźniejsze nastroje i tendencje, jeżeliby ogół młodych pokoleń ziemiańskich wyrósł w innej atmosferze nie zasklepienia się we własnej sferze i w kole ciasnych zainteresowań zawodowych, jeżeliby rozbudziły się wśród niego szlachetne ambicje twórczości państwowej — inteligencja ziemiaństwa stałaby się wielką siłą, lecz nie jako Związek Ziemian tylko jako zastęp działaczów społecznych.

bj.

TO I OWO

Z posiedzenia komisji rozjemczej. Z okręgowego Inspektoratu pracy we Lwowie przybył pan inżynier, nie wiem w jakiej wyspecjalizowany gałęzi, w budowie dróg, tuneli, portów, regulacji rzek czy w perpetuum mobile, bezwarunkowo z dostateczną kompetencją, by sądzić zatarg o 125 kilogramów ziemniaków; ja przybyłem dwukrotnie powołany na tę samą sesję, raz pod imieniem Józef jako członek, raz drugi pod imieniem Witold jako zastępca członka komisji, niepewny czy w tych skomplikowanych warunkach nie będę za drzwi wysadzony... Znalazła się i reszta członków bardzo licznej komisji.

Plik aktów złożono na stole, w jednych pięciu parobków wniosło skargę, żądając od właściciela majątku po 125 kg ziemniaków z racji bliżej nie określonej, w drugich dziewięciu fornali z innego folwarku zgłosiło zażalenie na wyrządzane im krzywdy, a wszyscy czternastu, wzywani pokolei, jak jeden mąż, oświadczyli, iż pobierają co im się należy, nie roszczą żadnej pretensji, skargi zaś podpisali (generalnie krzyżykiem, w ułamku imiennie), nie wiedząc co podpisują, bo koniecznie domagał się tego komisarz (?)... te wszystkie zaś zeznania obecny na sesji pan prezydent izby parobków nazwał wymuszeniem ze strony pracodawców.

Sąd więc spoczął na laurach, nie mając przedmiotu rozprawy, inżynier pojechał montować maszyny, ja obliczam ile czasu i pieniędzy poszło na marne i stwierdzam, że istnieją ziemianie o sercu zająca, którzy łazikom, z folwarku na folwark, siejącym nienawiść i ferment, płacą wkładki za swych fornali.

Józef Bartmański.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Zgłoszenia kupujących:

Pięć mlecznych krów po ocieleniu (Fryzy), Kierska, Lwów, Sykstuska 44. 49

Wolne posady:

Poszukuję gorzelnika, kawalera, od zaraz. Antoni Wołkowicki, Krościenko Wyżne, Krosno. 60

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

Ceny zboża z ostatnich dni, przeliczone na złote polskie i wagę 100 kg.

New-York: 27 XI. Pszenica „Twarda ozima II“	41·20
„ Pszenica Manitoba Nr I	35·61
„ Żyto	21·44
„ Jęczmień amerykański	20·15
Chicago 27 XI. Pszenica na grudzień	36·38
Żyto „ „	21·83
Owies „ „	16·11
Winnipeg (Kanada) 27 XI. Pszenica na grudzień	32·92
„ żyto na grudzień	22·—
„ jęczmień na grudzień	17·53
„ owies na grudzień	18 69
Buenos Aires 27 XI. Pszenica na grudz.	39 21
„ owies na grudzień	19·15
Liverpool 25 XI. Pszenica na grudzień	37·70
Londyn 25 XI. Pszenica „Manitoba I“ z okrętu	40·65
„ angielska loco stacja	34·11
„ jęczmień polski i duński z okrętu	41·05
„ owies gdański z okrętu	27 47
Hamburg 27 XI. Pszenica Manitoba I	41·18
„ Pszenica „Twarda ozima II“	41·01
„ Jęczmień południowo-rosyjski	23·29
„ Żyto północno-ameryk.	26·55
Berlin 27 XI. Pszenica miejscowa	35·92
Żyto „	22·99
Jęczmień jary	29·40
Owies miejscowy	25·56
Wiedeń 27 XI. Pszenica wiedeńska	33·81
„ „ krajowa	31·70
„ wyborowa węgierska	37·60
„ żyto krajowe	23·79
„ jęczmień krajowy	31·30
„ „ słowacki	35·10
„ Owies krajowy	25·50
Warszawa 27 XI. Pszenica cena orjentacyjna	28·— do 29 —
„ Żyto kongresowe 693 g franco Warszawa	19·75
„ Jęczmień browarniany frco stacja zał.	19·— do 20·00
„ Owies kongres. frco st. zał.	19·—

Wszystko zawsze jeszcze liczone przy niezmienionym kursie złotego z przed 3 tygodni: 1 zł.=1/6 dolara.

Pszenica utrzymała więc zwyżkę także w ostatnim tygodniu, a to z powodu przymrozków w Argentynie, oprócz powodów ogólnych, już poprzednio wyłuszczonych. Żyto, wyraźniej już aniżeli w poprzednim tygodniu podąża za zwyżką pszenicy i to na wszystkich rynkach. Owies, który był słabo kupowany przed kilkoma tygodniami, na niektórych mianowicie europejskich giełdach powrócił do pierwotnej normy. Jęczmień, który niedawno głównie wskutek rosyjskiego bezplanowego eksportu wraz z żytem stracił na cenie, poprawia się powoli i jest nadzieja, że poprawa będzie wkrótce znaczniejsza, ponieważ w Hamburgu jęczmień południowo-rosyjski i z Dunaju poszedł znacznie wgórę.

Porównując powyższą tabelę z notowaniami podanemi w nrze 44 „Rolnika“, pochodzącemi z 19—23 października b. r., zauważyć możemy następujące zmiany w cenach, zaszłe w ubiegłym miesiącu, które wyrażamy w prc., oznaczając zwyżkę znakiem + a zniżkę znakiem —.

New York pszenica „Twarda Ozima“	+14·5 prc.
Chicago pszenica na grudzień	+15·7 „
Winnipeg „ „ „	+22·8 „
Buenos Aires pszenica na grudzień	+23·6 „
Londyn pszenica Manitoba I	+27·0 „
Berlin pszenica miejscowa	+20·4 „
Wiedeń pszenica węgierska pierwszorzędna	+ 4·0 „
Warszawa pszenica kongresowa	+18·7 „
Chicago żyto na grudzień	+14·9 „
Winnipeg „ „ „	+15·1 „
Hamburg żyto północno-amerykańskie	+22·9 „
Berlin żyto miejscowe	+ 0·4 „
Warszawa żyto kongresowe	+ 7·3 „
Winnipeg jęczmień na grudzień	+ 0·3 „
Hamburg jęczmień z Dunaju i południ. Rosji	+10·9 „
Berlin jęczmień jary	— 0·3 „
Wiedeń jęczmień krajowy	— 3·8 „
Chicago owies na grudzień	+ 1·4 „
Winnipeg „ „ „	+ 6·2 „
Berlin owies miejscowy	± 0·0 „
Wiedeń „ „	± 0·0 „
Warszawa owies kongresowy	+ 2·7 „

Cyfry te najdowodniej wykazują, że w obecnej sytuacji na rynku światowym o cenie zboża rozstrzyga nie tyle podaż i popyt, ile organizacja finansowo-handlowa danego kraju. Najsilniejszą zwyżkę widzimy właśnie tam, gdzie jest najwięcej zboża na eksport t. j. w Kanadzie i Argentynie i tam dokąd te kraje eksportują t. j. w Londynie i Hamburgu. Natomiast we Wiedniu, Berlinie i Warszawie, chociaż to są ośrodki giełdowe krajów gęsto zaludnionych raczej importujących zboże aniżeli wywożących je na wielką skalę, przeważa kierunek ku zniżce, częściowo z braku pieniędzy, częściowo z powodu przewagi organizacyjnej kupujących zboże nad sprzedającymi, co najsilniej wyraża się we Wiedniu.

Statystyk berlińskiego „Tagblattu“ też wreszcie zorjentował się, że niema w świecie takiego nadmiaru zboża, jak to wynikało z podanych tamże przed miesiącem dat, co do których pozwoliliśmy sobie wówczas wyrazić poważne wątpliwości. Przyznaje, że wobec tego Stany Zjednoczone nie mają już pszenicy na wywóz, że Argentyna mniej świetne miała zbiory aniżeli się spodziewano, a Australja tylko połowę zeszłorocznego zbioru, oraz wobec tego, że w Rosji przerachowano się, zdaje się, grubo co do zbiorów (eksportując na razie na gwałt przed zamarznięciem tamtejszych portów), pozostaje właściwie znaczniejsza ilość zboża tylko w Kanadzie. Kanada ma uporządkowane finanse i nie śpieszy się ze sprzedażą. Przytem kraje wschodnio-azjatyckie kupują w ostatnich czasach dużo zboża i mąki w Australji i Kanadzie.

Niemcy mają w tym roku, przy niedoborze pszenicy, duży zbiór żyta, który przy przejściu warstw robotniczych do konsumcji silniejszej pszennej mąki i pszennego chleba, zagraża rynkowi nadmiarem. Mają tam zamiar wskrzesić państwową centralę zbożową, by państwo za pomocą tej instytucji żyto „zwaloryzowało“, t. j. zakupiło znaczne ilości i przechowało w magazynach odpowiednich, sprzedając dopiero w miarę potrzeby, po cenach uregulowanych planowo. Projekt i dla nas godzien uwagi!

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

w dniu 21 XI.—28 XI. 1925.

Wynosił spęd: **wołów 8 sztuk, buhai 1 sztuk, krów 532 sztuk, jałownika 144 sztuk, razem 685 sztuk; cieląt 483 sztuk, baranów — sztuk, świń mięsnych 1390 sztuk.**

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 00—000, 00—00, — — gr, buhaje — —, 00—00, 00—00 gr, krowy 70—83, 53—65, 38—00 gr, jałownik 64—75, 48—62, 32—00 gr, cielęta 60—80 gr, barany 00—00 gr, świnie mięsne 000—000 gr, świnie tuczne 000—000 gr.

Siano: 7—12,00 zł., słoma 4,50—5,50 zł.

Wykaz cen bydła w Krakowie

21. XI—27. XI 1925 r.

Na targ spędzono buhai 44, wołów 172, krów 233, jałówek 129, cieląt 396, owiec 9, kóz i baranów 3, nierogacizny 1033, razem 2019 sztuk.

Na targu hodowlanym było — prosiąt.

Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje od 69—90 gr., woły 72—96 gr., krowy 44—84 gr., jałownik 65—90 gr., cielęta 80—130 gr., nierogaciznę 140—175 gr.

Bitej wagi: nierogaciznę 1,65—2,20 zł.

Wykaz cen bydła w Tarnowie

w dniu 27. XI 1925.

Płacono za 1 kg żywej wagi: bydło od 45—88 gr, cielęta od 70—115 gr, świnie od 85—140 gr.

Wykaz cen bydła w Stanisławowie

w dniu 26. XI 1925.

Płacono za 100 kg żywej wagi: bydła rogatego lżejszego 39,91—48,43 zł., bydła rogatego cięższego 37,03—56,28 zł., za nierogaciznę lżejszą 96,77—114,40 zł., za nierogaciznę cięższą od 119,35—183,33 zł.

Wykaz cen bydła w Przemyślu

w dniu 27. XI 1925.

Płacono za 1 kg żywej wagi: za bydło zł. 0·58, barany 00·—, cielęta 0·60, świnie powyżej 100 kg 0·00, świń tłustych —·—, świnie po niżej 100 kg 0·—, świń chudych 0·00, świń 1·38.

Spęd bardzo słaby, ogromny śnieg.

Sprawozdanie z zagranicznych targów bydła i trzody

firmy J. Litwinowicz, Lwów, pl. Halicki 15, Generalna reprezentacja na Polskę Wiedeńskiego Towarzystwa Akcyjnego „Wirtschaftsverband für d. Viehverkehr". — Wiedeń, dnia 24 listopada 1925. — Ceny podano w austrjackich szylingach. 1 szyling=10.000 K czyli około 95 gr. pol.

TARG NA NIEROGACIZNĘ. Ogólny spęd wynosił 16812 sztuk, w tem 4830 tłustych i 11982 mięsnych.

Za świnie tłuste (bagony) płacono 1,80—2,15, za mięsne 1,50—2,05—0,00.

Tendencja słaba, zniżkowa.

W halach mięsnych płacono w szylingach za 1 kg: świnie bite 2,20—2,30, cielęta bite 1,30—2,30, mięso wołowe 1,40—2,20.

Tendencja słaba.

TARG NA BYDŁO ROGATE. Ogólny spęd wynosił 2939 sztuk, w tem 1614 wołów, 524 buhai, 498 krów i 3 bawołów.

Za 1 kg żywej wagi płacono w szylingach: woły I-a ekstrem 2,10—2,25, I-a 1,80—2,00, II-a 1,40—1,50, III-a 1,10—1,20; buhai I-a ekstrem 1,55—1,65, I-a 1,45—1,55, II-a 1,25—1,40, III-a 1,10—1,25; krowy I-a ekstrem 1,50—1,70, I-a 1,30—1,50, II-a 1,10—1,20, III-a 0,70—0,90; chudźce III-a 0,50—0,60; jałówki 00—00.

Tendencja słaba, tylko prima sorty niezmieniona cena.

Targ w Pradze (czeskiej) dnia 23 listopada 1925. — Ceny podane w czeskich koronach. Kurs korony czeskiej wynosi około 20·00.

TARG na NIEROGACIZNĘ. Ogólny spęd wynosił 6271 sztuk, w tem 1371 tłustych (bagonów) i 4901 mięsnych.

Za świnie tłuste (bagony) płacono 9·20—11·00, za mięsne 8·25—9·40.

Tendencja słaba, zniżkowa.

TARG NA BYDŁO ROGATE. Ogólny spęd wynosił 1486 sztuk. — Płacono: za woły I-a 7,00—9,20, II-a 5,25—6,75; buhaje I-a 6,00—7,20, II-a 4,50—5,75; krowy i jałówki I-a 6,00—8,50, II-a 3,50—5,75; chudźce 2,50—4,—.

Tendencja mimo słabego spędu zniżkowa.

TARG MIĘSNY. — Świnie bite 10,50—11,50, cielęta bite 8,00—12,00, mięso wołowe przody 8,00—13,00, tylne 9,00—16,00.

Tendencja słaba.

Wykaz cen ryb na targu lwowskim

w dniu 29. X 1925 r.

Płacono za 1 kg w zł.: Szczupak po 4.00, karp po 4·30, lin po 3·00, drób po 2·50 zł.

Notowania na giełdzie lwowskiej

w dniu 30. XI 1925

w złotych za 100 kg loco wagon stacji załadowania we wschodniej Małopolsce.

Żyto 2·40—2·55 dol., nowe węg. —·00, Lwów —.—, Sokal, —·—, Stojanów (prima) dworskie ——, pszenica 3.25—4·05—4·10 dol., czerwona 0·— dol., jęczmień 2.50—2·55 dol., 00.00, jęczmień stary 00·00—00, 000, jęczmień browarniany siewny 00—00·—, owies 2·40—2·55 dol., otręby żytnie krajowe 1.50 dol. —.—, otręby pszenne Lwów 1.50— dol., ziemniaki przemysłowe 0.00—0.00, ziemniaki jadalne 0.0—0.0 siano prasowane zł. 0.00—0.00, słoma prasowana 0.00—0.00, seradela —·— —.—, wyka siewna 3—4 dol. z workiem, peluszka 00,00—00·— groch polny st. 3 dol., groch nowy 00.00—.—, groch Wiktorja st. 8 dol. —.—, nowy —.00—00.—, fasola biała 3.50—7.00 —, fasola kolorowa 3.50—5.50, krasa —00.00, łubin niebieski 2—2.50, łubin żółty 2—2.50, hreczka stara 00—.00—00.—, hreczka nowa 2.50—2.65 dol., hreczka rosyjska, koniczyna czerwona 20.— do 38.00 dol., koniczyna biała, 45 dol., 000.00, koniczyna szwedzka 000·—00·—, tymotka 11—12 dol, buraki pastewne (nas.) 00.00—00·00, kukurydza 2.70—2·75 dol., mieszana z starą w połowie loco Nepołukowce Śniatyn, cing. —.—, bobik 3 —0.—dol., makuchy 15—16, rzepak 7—8 00 dol., makuchy lniane 4·50, mieszane 00—00, mak 00, makuchy słonecznikowe 0.00—00 dol., siemienie konopne 0—0.— dol.

Dol.=8·12—8·15 zł.

Z powodu wahań kursu złotego od kilku dni notuje giełda zbożowa ceny ziemiopłodów w dolarach.

Notowania nawozów sztucznych w ładunkach całowagonowych loco wagon stacji załadowczej.

Tomasyna krajowa — wysprzedana. Tomasyna luksemburska „Columeta" —— 17% granica kg % zł. 0,57, Tomasyna belgijska 16—19 % Gdańsk kg prc. pensów ang. zł. 5,5 superfosfat mineralny parytet Lwów kg % zł. 0,65, superfosfat kostny parytet Lwów kg % zł. 0,70, azotniak chorzowski loco Chorzów kg % zł. 1,16, siarczan amonowy loco Lwów 100 kg zł. 36.

Ceny orjentacyjne Syndykatu Rolniczego, S. A., Lwów, ul. 3-Maja 11.

Cena za 1 kg lub za sztukę.

Żelazo gospodarskie 0·23, żelazo bednarskie zł. 0.35, widły 2-zębne zł. 0·60, widły 3-zębne zł. 0·80, widły 4-zębne tuz. zł. 7—9·50, wozy gospodarskie 00—00, łańcuch na konie i krowy 0·55—0·95, smar do wozów 100 kg 42—62 zł., oliwa maszynowa i cylindrowa za 100 kg 36·00 do 38·00, młynki do zboża 11-sitowe 130—147 zł., węgiel górnośląski 26·40—27·40 zł. za tonnę, węgiel dąbrowiecki 24·90—25·90 zł. za tonnę, koks kowalski 31 zł. za tonnę.

KOMUNIKATY AJENCJI WSCHODNIEJ

Ziemiopłody.

Gdańsk, 28. 11. (U.). Pszenica biała przy tendencji mocnej 13,25—13,63, czerwona 13—13,50, żyto 8,75, jęczmień pastewny 8,50 do 9,25, brow. 9,25—10,50, owies 8,50—9,00, żółty 7,75—8, groch 10—11, zielony 13—15, Victoria 13—16, ospa pszenna 6,25—6,70. ospa żytnia 5,50—5,75, otręby pszenne 7,60 prc. mąka żytnia 28, pszenna „000" stara 25 prc. zagraniczna 49, mąka pszenna „000" krajowa nowa 45,50, za 100 kg.

Tygodniowe zestawienia przeciętnych cen zboża

Za 100 kg franco stacja załadowania.

Data	Warszawa¹)	Poznań	Lwów ²)	Lublin
Żyto				
23,11	17·75	18·00	16 00	00·00
24,11	18·00	—	16·00	17·50
25,11	18·50	18·50	16·00	18·00
26,11	18·50	—	16·25	18·00
27,11	(19·75)	19·00	17 00	18·00
28,11	(19·75)	19·75	—	19·50
Pszenica				
23,11	00·00	27·50	25·50	00·00
24,11	00·00	—	26·00	26·50
25,11	27·00	28·50	26·00	27·00
26,11	00·00	—	26·50	27·50
27,11	00·00	29·50	27·50	28·50
28,11	29·00	31·50	00·00	30·00
Jęczmień				
23,11	00·00	22·00	17·50	00·00
24,11	21·50	—	17·50	19·00
25,11	21·00	22·00	17·50	19·00
26,11	20·50	—	17·50	21·00
27,11	20·50	22 50	18·50	20·00
28,11	21·00	23·00	—	22·00
Owies				
23,11	18·25	18·00	17·00	00·00
24,11	18·50	—	16 50	18·00
25,11	18·50	18·00	16 50	18·00
26,11	18·50	—	16 50	18·00
27,11	18·50	18·50	17·00	18·00
28,11	18·00	18·75	—	18·00

W nawiasach franco Warszawa.

1) Jęczmień brow. (wyb. gatunków), *)kongresowy na kaszę.

2) Jęczmień pastewny.

Lwów notuje ceny szacunkowe.

Ceny lubelskie podawane przez Związek Ekonom. Sp. Roln. woj. lubelskiego.

Notowania Warszawy w środy i soboty w prywatnych obrotach.

Wydawca: Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: prof. Bronisław Janowski.

Z drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich pod zarządem A. Wierzbickiego.

8000 ZŁOTYCH może mieć każdy za 5 lat, jeśli złoży co miesiąc 100 złotych na książeczkę
MIEJSKIEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI we LWOWIE, Wałowa 9
na 12% rocznie. — Czeki P. K. O. i informacje przesyła się na każde żądanie. 3613

ŹRÓDŁA ZAKUPÓW:

ARTYKUŁY TECHNICZNE

PASY SKÓRZANE, szczeliwo azbestowe, armatury do kotłów, piły, pilniki, pompy oraz wszelkie artykuły do maszyn, dostarcza „Restechnica“ Spółka z ogr. odpow., Lwów, Grodecka 11 (przedtem „Sol“). 3526—III t.

BAWEŁNIANE ARTYKUŁY

90 lat istniejący fabryczny skład sukna **Jan WALLACH Syn** Lwów Rynek 33. — Poleca olbrzymi wybór materjałów krajowych i zagranicznych na ubrania, kostjumy i płaszcze. Lodeny drelichy i welwety na liberję, koce śląskie na konie i na łóżka. 3552—

„HURTOWNIA TEKSTYLNA“ Lwów, Rynek 45 (dom narożny ulica Grodzickich), firma chrześcijańska, poleca: materjały ubraniowe, kostjumowe, płaszczowe, płótna, szyfony, perkaliny. Lodeny i drelichy na liberje, koce na konie, bielizna dla służby etc. Ceny fabryczne, wysyłka pocztą odwrotnie. 3463

MAKUCHY

Makuchy lniane i konopne pierwszorzędnej jakości, z pierwszego tłoczenia sprzedaje wagonowo i w drobnych ilościach od 100 kg począwszy, nader korzystnie Fabryka chemiczna Henryke Blumenfelda we Lwowie, Jakóba Hermana 31. 3142

INSTRUMENTY WETERYNARYJNE

Stanisław Baran, Lwów, Akademicka 26. Wszelkie narzędzia weterynaryjne do hodowli i lecznictwa zwierząt. Wielki wybór. 3373

MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE

WIRÓWKI do mleka, narzędzia ogrodnicze, noże, widelce 10 procent taniej sprzedaje Handel żelaza **„Martulus“,** Lwów, ul. Trybunalska 1. 3576—52

Materjały budowlane

Cement, wapno, gips, dachówkę, papę dachową, asfalt, cegłę, poleca po cenach fabrycznych firma **J. Maurycy Diamand,** Lwów, ulica Kochanowskiego l. 66 a, telefon 7—90 3261—52

NASIONA ROLNICZE

Ska. Akc. „Granum“ Filja we Lwowie, pl. Dąbrowskiego 2. Poleca nasiona rolnicze produkcji własnej import z zagranicy i produkcji pierwszorzędnych gospodarstw nasiennych. 3271

ŻELAZO

Fabryka maszyn, odlewnia żelaza **‚FERRUM‘** Sp. z o. odp., Lwów Żółkiewska 147, telefon 10-47, buduje i przeprowadza rekonstrukcje młynów, ostrzy walce i sporządza wszelkie odlewy. 3464

Piękno Przyrody, użyteczność gleby, prze życia z wycieczek, polowania i rybołostwa utrwalamy we wspomnieniach, mając stale przy sobie **aparat fotograficzny.** Aparaty i przybory fotograficzne od najtańszych do luksusowych. — **Nowość:** Aparat płaski 9×12 **grubości portfelu** z sześcioma kasetkami, kasetą na filmy, torbą skórzaną, optyką **Zeissa Tessarem,** siła światła 1 : 4·5 **złotych 250.** 3293—
Nauka, ciemnia, informacje bezpłatnie **„Kinofot“ Lwów, Trzeciego Maja 11 a.**

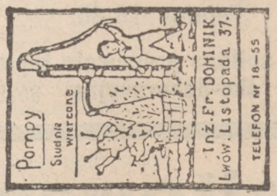
Administracja Dóbr Bialskich, p. Biała-Podlaska, województwo lubelskie, poszukuje od 1 kwietnia 1926 r. fachowego kierownika gospodarstwa rybnego, do stawów karpiowych, o zalewie 300-morgowym. Zgłoszenia z życiorysem i odpisami świadectw nadsyłać pod wyżej podanym adresem, do końca stycznia 1926 r. 3652—51

Absolwent wyższych kursów ziemiańskich, kawaler, zmieni posadę. Adres: Zarząd Dóbr Zapałów, p. Bobrówka. 3638

Ordynacja Przeworska sprzedaje knurki wielkich, białych świń angielskich, pełnej krwi, po importach, w wieku od 4 miesięcy. 3653—50

Szukam posady gorzelniczo-rolniczej lub gorzelniczo-kancelaryjnej, posiadam odpowiednie kwalifikacje, piszę na maszynie. Adres: Wdówka, Lwów, Żołkiewska 113. — 3656—49

Administrator, długoletni rolnik, z ziemiańskiej rodziny, teoretycznie i praktycznie wszechstronnie wykształcony, zna wszystkie gałęzie gospodarstwa, leśnictwo w kraju i za granicą, poważne referencje, szuka odpowiedniej posady. — Zgłoszenia: Adwokat Stupnicki, Lwów, Kraszewskiego 13. 3659—49



3527—40

„REMONT“
LWÓW, Piekarska 50, tel. 59
poleca konie węgierskie, pierwszorzędny materjał hodowlany, konie zaprzęgowe, wierzchowe i robocze. 3270—52

Należytość za drobne ogłoszenia
PŁATNA ZGÓRY
:: :: **Cennik w nagłówku pisma** :: ::

Adjunkt gospodarczy, z ukończoną szkołą rolniczą i 3-letnią praktyką, poszukuje posady pod dyspozycję właściciela, od 1-go stycznia 1926. Łaskawe zgłoszenia do cukrowni w Przeworsku dla Markowskiego. 3635

Dyplomowany agronom, absolwent uniwersytetu w Berlinie, Polak (Poznańczyk), lat 35, żonaty, bezdzietny, z rodziny szlacheckiej, ostatnio jako plenipotent większej majętności w Poznańskiem, pragnąłby nadal pracować w majątkach, w charakterze administratora, od 1 IV 1926, lub prędzej, gdzie pożądana jest nieodzownie siła męska reprodukcyjna, sprężysta i energiczna, mająca wielkie zamiłowanie do gospodarstwa. Łaskawe zgłoszenia uprzejmie nadsyłać pod adresem: Henryk Lubicz Znaniecki, Poznań, Dąbrowskiego 5. 3654—49

Administrator majątku Chłopice poszukuje poręczającej administracji lub dzierżawy, do 500 morg., tylko w pobliżu większego miasta, z powodu kształcenia dzieci. Gotówkę potrzebną posiada i za intensywność majątku gwarantuje. Łaskawe oferty proszę kierować pod adresem: Jan Delong, dyrektor dóbr Chłopice, p. Jarosław. 3631-51

Buhajki roczne, czarno-krase, pełnej krwi nizinnej, sprzedaje Dyrekcja rolnicza dóbr pełkińskich w Suchorowie, p. Jarosław, tel. Jarosław 50. 3191—52

Kupię parę koni wyjazdowych, rosłych, z dobremi chodami, bez błędów. Proszę nadesłać dokładny opis (fotografję), wiek i cenę do Zarządu dóbr Romanówka, poczta Borki Wielkie, koło Tarnopola. 3657

Górnośląski WĘGIEL dla gorzelń i przemysłu z kopalń koncernu **„Robur“** Związek Kopalń Górnośląskich Ska z o. por. Katowice poleca po oryginalnych cenach kopalnianych reprezentacja **„Silesiana“** Spółka Węglowa z ogr. odp. we Lwowie, ul. Sykstuska 52 Nr telef. 6—98, 17—54, 18—31, 20—50 3649—20

P R O S P E K T

CZ. SKOTNICKI
PROFESOR ZWYCZ. POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ

NAUKA MELJORACJI

WODNICTWO ROLNE

CENA ZŁ. 16·—.

K S I Ą Ż N I C A - A T L A S
ZJEDNOCZONE ZAKŁADY KARTOGRAFICZNE I WYDAWNICZE
TOW. NAUCZ. SZKÓŁ ŚREDN. I WYŻ. — SP. AKC.
LWÓW — WARSZAWA
1 9 2 5

Spis rzeczy.

Kraków, w grudniu 1925.

Jaśnie Wielmożny Panie !

Z chwilą likwidacji " Tygodnika Rolniczego " w roku 1919 ziemiaństwo Małopolski zachodniej pozbawione zostało własnego organu rolniczego, w któremby mogło wypowiadać się a zarazem zasięgać wskazań praktycznych, oraz potrzebnych wiadomości. Lukę tę wprawdzie zapełniał " Rolnik ", który jako organ urzędowy Towarzystwa Gospodarskiego wschodniej Małopolski i Lwowskiego Związku Ziemian, musiał uwzględniać w rzędzie pierwszym interesa tamtejszego ziemiaństwa. Pragnąc usunąć tę pewną jednostronność postanowiła firma wydawnicza / Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie / otworzyć z końcem roku bieżącego w Krakowie osobną dla tej części kraju Redakcję i Administrację, powierzając jej kierownictwo podpisanemu. W ten zatem sposób wszystkie tutejsze sprawy rolnicze, tyczące się tak techniki, jak i ekonomiki rolniczej, oraz kwestyj finansowych, prawnych, podatkowych itp. znajdą swe oświetlenie bądź w dłuższych artykułach, bądź w krótkich notatkach, komunikatach Związku Ziemian i innych urzędów i władz rolniczych, bądź w poradach, odpowiedziach, ogłoszeniach, wreszcie w ilustracjach, a temsamem " Rolnik " stanie się prawdziwem źródłem wszelakiej potrzebnej wiedzy dla tutejszego ziemiaństwa.

Celem lepszego zaznajomienia się JWPana z tem czasopismem pozwoliłem sobie zarządzić jego bezpłatną wysyłkę na adres JWPana do końca roku bieżącego.

Nie wątpiąc, że "Rolnik" pozyska w JWPanu stałego zwolennika, zawiadamiamy uprzejmie, że we wszelkich sprawach tyczących się tak strony redakcyjnej / artykuły, notatki, komunikaty, recenzje, porady / jak i administracyjnych / prenumerata, ogłoszenia / należy się zwracać do Redakcji i Administracji " Rolnika " w Krakowie, ul. Św. Jana 3-5.

Z poważaniem

Dr Zdzisław Chmielewski

NAGRODZONA WIELKIM MEDALEM ZŁOTYM NA WYSTAWIE w WIEDNIU

TRUCIZNA NA SZCZURY i MYSZY POD NAZWĄ

PASTA NA SZCZURY i MYSZY

LABORATORJUM

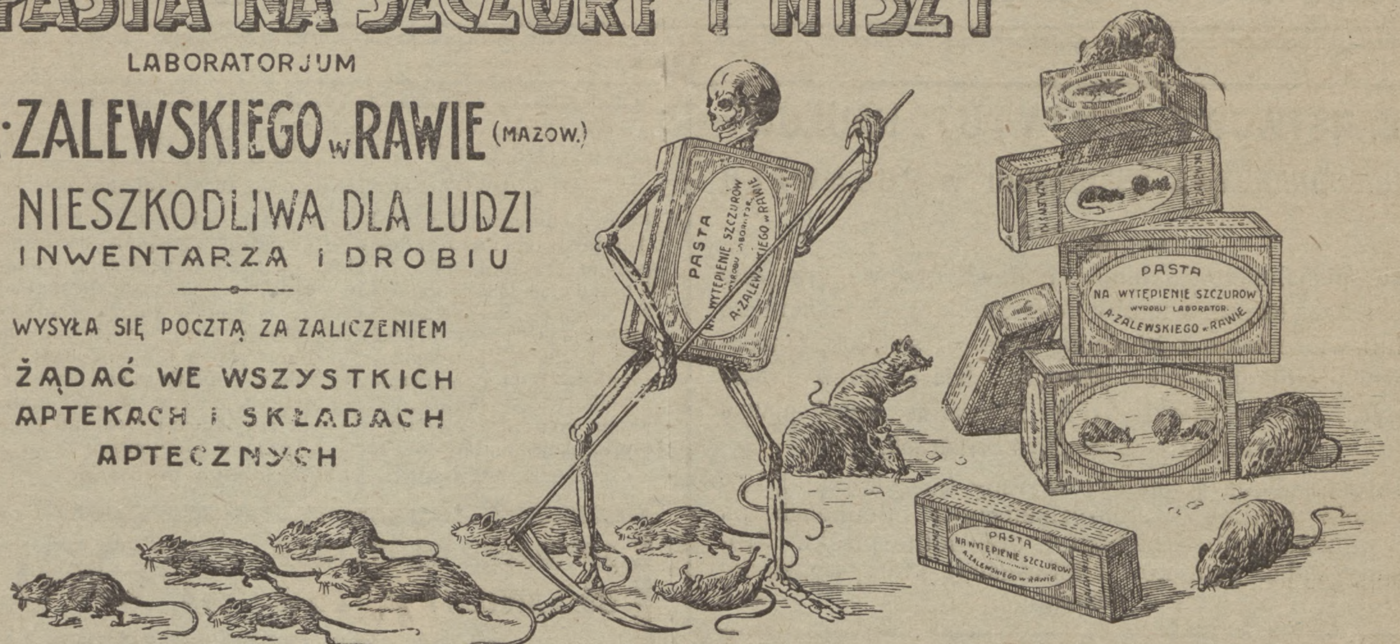
A·ZALEWSKIEGO w RAWIE (MAZOW.)

NIESZKODLIWA DLA LUDZI

INWENTARZA i DROBIU

WYSYŁA SIĘ POCZTĄ ZA ZALICZENIEM

ŻĄDAĆ WE WSZYSTKICH APTEKACH i SKŁADACH APTECZNYCH



3340

Należytość za drobne ogłoszenia PŁATNA ZGÓRY

:-: : Cennik w nagłówku pisma : :-:

Odznaczona pierwszą nagrodą Ministerstwa Rolnictwa i D. P.

CHLEWNIA RODOWODOWA WIELKICH BIAŁYCH ŚWIŃ ANGIELSKICH **JANA KRZYSZTOFOWICZA** założona w roku 1900 — zarejestrowana w roku 1908 importem przez Komitet Tow. Gospodarsk. we Lwowie.

CENTRALA: Artassów, p. st. kol. i telefon międzymiastowy nr 2 — Kulików. — FILJA: Rusiłów p. i st. kol. Krasne, wsch. Małopolska

dostarcza **KNURKI i LOSZKI** szczepione przeciw różycy w wieku od 4 miesięcy

Obecny reproduktor I: „HISTON SNOWMAN" Vol. 39 — N. 1802 ur. 3/7 1921 import z Anglji chowu Chivers & Sons Ltd w Histon Cambridge, zdobywca wysokiej nagrody na wystawie w Peterborough 1922. 3483—

Pomiary siły wodnej Koła wodne, turbiny dla celów przemysłowych wykonuje — **cywilny**

Inżynier-mechanik **PAWEŁ DURBAK** zaprzysiężony **znawca sądowy** dla maszyn i przemysłowych zakładów.

LWÓW, ul. Czarneckiego 26

Liczne uznania za wykonane zakłady przemysłowe i dostarczone urządzenia maszynowe. Porady, informacje w sprawach przemysłowych.

(Zobacz ogłoszenie w n-rze 2 „Rolnika") 3599—II

Surowce Len i konopie najkorzystniej kupuje lub mienia na gotowe wyroby (płótna, szyfony, cajgi i t. p.)

„PŁÓTNO" SPÓŁKA AKCYJNA we LWOWIE

ul. Gródecka l. 95-97

Jedyna chrześcijańska spółka tego rodzaju 3581—51



telefon nr 16—18

poleca:

Siatki druciane do ogrodzeń na kurniki, na okratowania, rabicowe, do wialń, do suszarń.

Kompletne ogrodzenia wraz z bramami, furtkami, słupami i t. p.

Rafy do piasku, szutru, ziemi ogrodowej, fosforytów i t. p.

Drut falisty do ogrodzeń i różnych celów technicznych.

Krzesełka składane wycieczkowe, żelazne wagi 1-kg.

Wkłady siatkowe do łóżek.

Łóżka żelazne z wmontowanemi wkładami lub bez.

Wycieraczki żelazne do obuwia

Wszelkie konstrukcje żelazne

3236—52

Z drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich pod zarządem A. Wierzbickiego.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem

ROCZNIK LVII
Nr 49

„ROLNIK"

6 grudnia
1925